

DANIEL BOĆKOWSKI
(Białystok)

LOSY ŻYDOWSKICH UCHODźCÓW Z CENTRALNEJ I ZACHODNIEJ POLSKI (BIEŻEŃCÓW) PRZEBYWAJĄCYCH NA TERENIE OBWODU BIAŁOSTOCKIEGO W LATACH 1939–1941

Przez wiele lat w opracowaniach dotyczących sytuacji ludności żydowskiej pod okupacją radziecką na terenach północno-wschodniej Polski sprawy ludności uchodźczej zbywane były milczeniem lub wspomniano na ten temat bardzo niewiele, głównie przez pryzmat deportacji z czerwca 1940 r. Sytuacja ta uległa pewnej poprawie dopiero, kiedy ukazały się prace: Marka Jana Chodakiewicza *Żydzi i Polacy 1918–1955*¹, Marka Wierzbickiego *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim*² oraz Michała Gnatowskiego *W radzieckich okowach (1939–1941)*³ i „*Sąsiedzi*” w sowieckim raju⁴. Nadal jednak większy nacisk kładło się w nich na miejscową ludność żydowską (jej stosunek do władzy, zachowanie, normy etyczno-moralne, którymi się kierowała) niż na uchodźców z centralnej i zachodniej

¹ M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – Komunizm*, Warszawa 2000.

² M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001.

³ M. Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, Łomża 1997.

⁴ Idem, „*Sąsiedzi*” w sowieckim raju. Rejon jedwabieński pod radziecką władzą 1939–1941, Łomża 2003.

Polski, którzy de facto byli głównymi żydowskimi ofiarami radzieckiej polityki okupacyjnej. Bezczennym opracowaniem źródłowym, pomagającym zrozumieć problemy, z jakimi borykali się żydowscy uchodźcy, stanowi tom trzeci *Archiwum Ringelbluma* zatytułowany *Relacje z Kresów*⁵ oraz niewielkie opracowanie Henryka Grynberga *Dzieci Syjonu*⁶. Nieco informacji na temat sytuacji uchodźczej ludności żydowskiej na terenach zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 r. przynosi także opracowanie Bogdana Musiała *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne*⁷. Najmniej przydatna, choć niewątpliwie najgłośniejsza, jest praca Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*⁸. Najbardziej znanym i najczęściej cytowanym opracowaniem, wydanym w języku angielskim, które wnosi nieco do tego tematu, jest książka Ben Cion Pinchuka, *Shtetl Jews under Soviet Rule*⁹.

Kolejne lata zaowocowały pojawieniem się kilku naprawdę dobrych prac, omawiających szeroko rozumianą problematykę żydowską „za pierwszego Sowietą”. Były to: książka Andrzeja Żbikowskiego *U genezy Jedwabnego*¹⁰, dwa tomy (z czterotomowej serii) M. Gnatowskiego *Polacy-Sowieci-Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*¹¹ oraz moje opracowanie *Na zawsze razem*¹².

Wszystkie te prace łączy jednak ze sobą jeden wspólny czynnik – kwestie losów uchodźców, zwanych w radzieckiej terminologii *bieżeńcami*, są raczej przyczynkiem do ogólnych rozważań na temat stosunków polsko-żydowskich. Nigdzie dotąd nie próbowano zająć się tym skomplikowanym tematem nie tylko przez pryzmat ocalałych z wojny i holocaustu relacji uczestników tamtych wydarzeń, lecz w oparciu o znajdujące się na terenie Białorusi dokumenty, wytworzone przez władze centralne i obwodowe¹³.

⁵ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3. *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

⁶ H. Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994.

⁷ B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 r.*, Warszawa 2001.

⁸ J. T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000. Bardziej przydatne wydaje się opracowanie tegoż autora *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów, 1939–1948*, Kraków 1988.

⁹ B. C. Pinchuk, *Shtetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland in the Eve of the Holocaust*, Oxford-Cambridge 1990.

¹⁰ A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej. Wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006.

¹¹ M. Gnatowski, *Polacy-Sowieci-Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, t. 1. *Studia*, Łomża 2005, t. 2. *Dokumenty radzieckie*, Łomża 2004.

¹² D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005.

¹³ Większość interesujących nas dokumentów znajduje się w zbiorach Narodowego Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (dalej: NARB) w zespole 4 zawierającym materiały wytworzone przez KC

Problematyka losów ludności uchodźczej, której większość stanowili polscy Żydzi, uciekający na wschód przed nacierającą armią niemiecką w nadziei ocalenia, jest szalenie skomplikowana i dotyczy ludzi, którzy właściwie nie odcisnęli w zbiorowej pamięci społeczności lokalnej żadnego wyraźnego śladu. Ludzie ci, po zajęciu północno-wschodnich ziem II RP przez oddziały Armii Czerwonej oraz ich wcieleniu do Białoruskiej SRR, znaleźli się w bardzo specyficznej sytuacji. Dla nowych władz stali się ogromnym problemem „technicznym” oraz – przynajmniej z punktu widzenia NKWD – problemem bezpieczeństwa państwowego, jako element politycznie niepewny, podatny na wszelkie działania niemieckich służb specjalnych, co widać wyraźnie w dokumentach opracowywanych na potrzeby Komitetu Centralnego KP(b)B przez szefa białoruskiej NKWD Ławrientija Canawę¹⁴. Uchodźcy, jako jedni z pierwszych, wciągnięci zostali w tryby radzieckiej polityki przesiedleńczej¹⁵, zaś latem 1940 r. – już jako wrogowie państwa radzieckiego – deportowani na tych samych zasadach i do tych samych miejsc, gdzie trafili w lutym 1940 r. polscy osadnicy i służba leśna. Swoisty paradoks historii sprawił, że dzięki tym wysiedleniom większość z nich ocalała z piekła holocaustu, który praktycznie unicestwił ich rodaków z ziem Polski północno-wschodniej. Za cenę cierpień, krwi i życia wielu z nich¹⁶, ludzie ci przetrwali w ZSRR aż do 1946 r., kiedy to, dzięki umowom polsko-radzieckim¹⁷, dane im było powrócić do kraju¹⁸.

W przedstawianym państwu tekście skupić się chcę wyłącznie na losach żydowskich uchodźców na terenie północno-wschodniej Polski w okresie pierwszej okupacji tych ziem przez ZSRR (1939–1941). Świadomie pomijam całą skomplikowaną kwestię losów polskich Żydów w ZSRR¹⁹. Pomijam też

KP(b)B oraz w Grodnie w Państwowym Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego (dalej: PAOSOG) w zespole 6195 zawierającym dokumenty Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B.

¹⁴ Zob. *Raport szczegółowy szefa NKWD BSRR Ł. Canawy do I sekretarza CK KP(b)B P. Ponomarienko z 7 lutego 1940 r. o pracy agenturalno-operacyjnej wśród uchodźców przybyłych z terytorium zajętego przez Niemcy*, NARB, zespól 4, opis 21,teczka 2075, s. 273–296.

¹⁵ Pierwsze edycje o ich przymusowym przesiedlaniu w głąb Białorusi zapadły już jesienią 1939 r.

¹⁶ Jednak zdecydowanie niższą niż ta, która stała się udziałem Żydów pod okupacją niemiecką.

¹⁷ Więcej na ten temat zob. A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głąbi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.

¹⁸ Niewielkie grupy uchodźców deportowanych latem 1940 r., zwolnionych na mocy układu Sikorski-Majski i amnestii z jesieni 1941 r. opuściło ZSRR latem 1942 r. wraz z oddziałami Armii Polskiej w ZSRR oraz wyjeżdżającą wraz z nimi polską ludnością cywilną. Zob. E. Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do r. 1946*, Warszawa 1998.

¹⁹ Zainteresowanych odsyłam do moich wcześniejszych opracowań: *Czas Nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999 oraz *Wspólnota cierpień. Żydzi polscy na zesłaniu w ZSRR w latach 1940–1946*, w: *Żydzi i stosunki polsko-*

praktycznie całkowicie problematykę lokalnej społeczności żydowskiej na tle okupacji oraz stosunków polsko-żydowskich w tym okresie²⁰. Oczywiście nie mogą tych spraw uznać za nieistotne dla moich dalszych wywodów, tym niemniej problemy lokalnych społeczności żydowskich, o ile nie mają one wyraźnego związku z losami *bieżeńców*, uznają za drugorzędne.

Żydowscy uchodźcy z Polski centralnej, których postawy, zachowanie i losy w znaczącym stopniu różniły się od losów Żydów miejscowych, swoją specyficzną sytuację zawdzięczali wielu różnorodnym czynnikom. Na pewno pojawili się oni na terenach zajętych przez ZSRR z nadziejami i wiarą, zupełnie nieprzystającymi do radzieckiej rzeczywistości; wiarą czerpaną z docierającej do Polski propagandy sowieckiej o dobrobycie w Kraju Rad, o panujących tam porządkach społecznych, o braku nacjonalizmów i prześladowań. Poza tym Związek Radziecki jawił się jako silny, zdolny do zapewnienia bezpieczeństwa kraj, a przynajmniej doskonałe miejsce na przetrwanie wojennej zawieruchy²¹. Oczywiście wszystkie te założenia miały się nijak do rzeczywistości, która za kilka tygodni lub miesięcy stać się miała udziałem żydowskiej diaspory, tym niemniej, spore grupy żydowskiej młodzieży oraz działacze komunistyczni i część socjalistów swoją drogę w kierunku ojczyzny światowego proletariatu traktowała prawie jak początek wyprawy do „ziemi obiecanej”; tym bardziej, że terror na terenach zgarniętych przez III Rzeszę z dnia na dzień narastał²². W sposób systematyczny i zorganizowany trwało wypędzanie ludności żydowskiej z wsi i miasteczek znajdujących się w pobliżu niemiecko-radzieckiej linii demarkacyjnej²³.

W stronę świeżo utworzonej granicy niemiecko-radzieckiej uciekały dziesiątki tysięcy zdesperowanych i przerażonych ludzi. Ponieważ biegła ona w większości korytami rzek, jedyną drogą ucieczki były nieliczne mosty oraz zorganizowane przez miejscowych nielegalne przeprawy. Strona radziecka bardzo szybko jednak uszczelniła granicę, tworząc kilku- a czasem kilkunastometrowe pasy ziemi niczyjej, które dla tysięcy Żydów okazały się śmiertelną pułapką. Wypędzeni przez Niemców (po uprzednim obrabowaniu z większości dobytku) i nie przyjęci przez Rosjan, koczowali na tym pasie ziemi niczyjej w błocie, deszczu,

-żydowskie w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku. *Studia i materiały*, pod red. M. Gnatowskiego, Łomża 2002, a także do cytowanej już wcześniej pracy H. Grynberga, *Dzieci Syjonu* (zob. przypis 6).

²⁰ O tej problematyce dość wyczerpująco piszą cytowani już wcześniej Marek Wierzbicki oraz Marek Jan Chodkiewicz (zob. przypisy 1 i 2).

²¹ H. Grynberg, op. cit., s. 47–48.

²² *Ibidem*, s. 18–37.

²³ Były to m.in. Pułusk, Długosiodło, Ostrołęka, Włodawa, Jarosław, Leżajsk, Przeworsk. Zob. H. Grynberg, op. cit., s. 38–42.

mrozie i śniegu. Próby wydostania się z tej pułapki powodowały ostrzał przez jedną lub obie okupujące Polskę strony. Sytuacja taka mogła trwać nawet kilka dni. Jedynym rozwiązaniem okazywała się odpowiednio wysoka łapówka. Wiele osób przypląciło te oczekiwanie życiem lub ciężkimi odmrożeniami. Umierali najstarsi, dzieci i osoby najstarsze²⁴. Dziesiątki tysięcy ludzi niewpuszczonych do ZSRR, po tygodniach pobytu w tym piekle na ziemi, zmuszonych zostało do powrotu do swych miejsc zamieszkania. Wracali w bardzo złym stanie fizycznym i psychicznym, bez środków do życia, bez dobytku, kosztowności i praktycznie wszystkich rzeczy, które zabrali ze sobą w podróż²⁵.

Inni w oczekiwaniu na nielegalny przerzut przez granicę koczowali nad brzegami rzek. W czasie przeprawy, najczęściej pod osłoną nocy, często dochodziło do kradzieży resztek dobytku, wpadnięcia w zasadzki urządzone przez pograniczników (wielu organizatorów przepraw było na usługach straży granicznej) lub śmierci, gdy przepelnione łodzie z uciekinierami, w ciemnościach, zderzały się ze sobą²⁶. Wiele osób rozpoczynało przeprawę przez rzekę wplaw, nie czekając na łodzie. Zdarzało się też, że wojska pograniczne, pod groźbą użycia broni, zabraniały wyjścia na brzeg po rosyjskiej stronie granicy, zaś oddziały niemieckie strzelały do próbujących powrócić. Taka sytuacja trwać mogła nawet kilkanaście godzin. Mający więcej szczęścia i pieniędzy mogli wynająć podwozy. „PrzedSIONKIEM piekła” dla wielu żydowskich uciekinierów stała się stacja kolejowa i most w Małkini. Tu, na niewielkim skrawku ziemi pomiędzy posterunkami obu okupantów, całymi dniami, w deszczu i zimnie, koczowały setki osób²⁷. Kiedy, od czasu do czasu, bez zapowiedzi, otwierano granicę, wszyscy rzucali się w popłochu w stronę szlabanów, traktując się wzajemnie.

W jeszcze gorszej sytuacji były osoby, które po złapaniu oskarżono o nielegalne przekroczenie granicy. Wyrok w takich sprawach brzmiał najczęściej od 3 do 5 lat łagrów. Nie jesteśmy w stanie, bez szczegółowych badań w archiwach rosyjskich, oszacować ilości uchodźców skazanych za te przestępstwa przez OSO i sądy. Z późniejszych raportów NKWD wynika, że w pierwszych miesiącach okupacji mogło ich być nawet kilka tysięcy. Do końca grudnia 1940 r., przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy zatrzymano około 35 tys. osób²⁸. Jaką grupę

²⁴ Relacja Hanny Lewkowicz z Kalisza, *Archiwum Ringelbluma...*, s. 14–17.

²⁵ Relacja N. Konińskiego z Kalisza, *Archiwum Ringelbluma...*, s. 9.

²⁶ H. Grynberg, op. cit., s. 37.

²⁷ *Archiwum Ringelbluma...*, s. 349.

²⁸ Liczba 35 tys. znajduje się w: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1. *Jeńcy niewypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 35, zawiera jednak błąd merytoryczny podany za N. S. Lebediewą w jej pracy *Katyń: priestuplenije protiv czelowieczestwu*, Moskwa 1994, s. 311 (zob. też polskie

wśród nich stanowili Żydzi – nie wiadomo. Wielu Żydów uciekało na wschód wraz z oddziałami radzieckimi, opuszczającymi zajęte uprzednio tereny, które na mocy umów niemiecko-radzieckich przypadły III Rzeszy. Byli wśród nich ludzie współpracujący z okupantem, a także osoby obawiające się Niemców.

Większość uchodźców po przekroczeniu granicy kierowała się w stronę Białegostoku i Grodna. Wybór tych miast nie był przypadkowy. Łomża była zbyt blisko granicy, zaś nastroje panujące wśród ludności miejscowej (zarówno w mieście, jak i na wsi) były zdecydowanie antysemityczne. Być może pewną rolę odegrała tu zarówno postawa części społeczności żydowskiej, witającej wkraczające wojska radzieckie, jak i głębokie uprzedzenia z okresu międzywojennego. Bardzo ważna jest także kwestia braku miejsc, gdzie można było się zatrzymać.

Kierując się do Białegostoku, brano pod uwagę bardzo wiele czynników. Jednym z najważniejszych było niewątpliwie dogodnie połączenie kolejowe z innymi miejscowościami, w tym z Warszawą i Łodzią, na wypadek, gdyby trzeba było wrócić. Nie mniej ważny był fakt, że było to największe miasto, a więc – przynajmniej teoretycznie – istniały tam największe szanse znalezienia dachu nad głową. Duże znaczenie miała też liczebność białostockiej gminy żydowskiej²⁹, która dawała nadzieję na łatwiejsze uzyskanie jakiegokolwiek pomocy. Bardzo wielu uchodźców miało w mieście rodziny, znajomych lub ludzi, z którymi w przeszłości prowadziło interesy. To też brano pod uwagę przy planowaniu miejsca, w którym chciano się zatrzymać. Prawdopodobnie część uchodźców liczyła także na to, że z racji uczynienia przez władze białoruskie z miasta centrum administracyjnego łatwiej im będzie zdobyć w przyszłości pracę, która pozwoli przetrwać wojnę i utrzymać rodzinę. Dla innych Białystok miał być odskocznią dla dalszej podróży na wschód³⁰.

Wszystkie te czynniki sprawiły, że w ciągu pierwszych tygodni i miesięcy okupacji Białystok dosłownie załała fala uchodźców. Władze od początku nie

tłumaczenie N. Lebediewa, *Katyń, zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997). Z kolei w radzieckim opracowaniu źródłowym *Policja i milicja Rosji: stranicz historii*, Moskwa 1995 mowa jest o 39 411 osobach zatrzymanych przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy do grudnia 1940 r. Zob. ibidem, s. 199. Jeśli dodamy do tego osoby, które mogły zostać zatrzymane przy próbie przekroczenia granicy do połowy 1941 r. – przypuszczalnie około 8–10 tys., to ogólna liczba „pieriebieżczyków” wyniesie około 50 tys. Nie mamy jednak żadnych danych na temat, czy wszyscy oni zostali do momentu wybuchu wojny wyekspediowani w głąb ZSRR, czy też nie. Na temat szacunków zob. też: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. 2, przypis 26, s. 57. W całym interesującym nas okresie (1939–1941) UNKWD Zachodniej Białorusi miało w swych statystykach informacje o zatrzymaniu za nielegalne przekroczenie granicy 10 392 osób.

²⁹ W mieście przed wojną żyło 42 880 Żydów (stan w 1936 r.), stanowili oni ponad 43% ogółu mieszkańców.

³⁰ Zob. m.in. H. Grynberg, op. cit., s. 50–52.

potrafiły sobie z tym poradzić, całkowicie najwyraźniej zaskoczone rozmiarem tych migracji. Nikt nie wiedział, ilu uchodźców znajduje się w mieście, ilu uchodźców przybyło na teren obwodu białostockiego, ilu uchodźców jest w drodze. Nikt nie zajmował się sprawą ich ewentualnego rozmieszczenia oraz zapewnienia przynajmniej minimum warunków sanitarnych. Praktycznie przez pierwszy miesiąc ludzi tych pozostawiono samych sobie. Władze zajęte były raczej oswojeniem się z nowym terenem, instalacją radzieckiej administracji oraz organów porządkowych (NKWD i milicji), uporządkowaniem bieżących spraw w mieście i rejonach oraz narzuconą w trybie pilnym przez Moskwę decyzją o natychmiastowym przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Te priorytetowe sprawy na plan dalszy zepchnęły tragiczną sytuację ludności uchodźczej. Jedyne, co w tym czasie starano się zrobić, to zarejestrować możliwie dużą grupę uchodźców, którzy mogli zostać zobligowani do udziału w referendum. Na inne działania praktycznie nie było już czasu. Przewodniczący Zarządu Tymczasowego Białegostoku P. S. Spasow, przewodniczący Zarządu Tymczasowego Obwodu Białostockiego W. B. Gajsin oraz pełnomocnik ds. organizacji pracy partyjnej S. S. Igajew mieli się zająć organizacją wyborów.

Nie oznacza to, że nie powinni oni byli starać się pomóc dziesiątkom tysięcy zrozpaczonych i bezradnych ludzi. Nawet jednak, gdyby chciano się tym zająć, nie było praktycznie żadnych wolnych sił, które można by skierować do rozwiązania tej sprawy. Urzędy praktycznie nie istniały, w mieście nie działał handel (większość sklepów została ogołocona przez przybyszy ze wschodu po zrównaniu rubla ze złotym), brakowało podstawowych produktów spożywczych, nie było mąki na wypiek chleba, gdyż nie było zboża (chłopi nie chcieli go oddawać, nie wiedząc jak dalej rozwine się sytuacja), brakowało mięsa, soli, a nawet wody pitnej. Część miejskiej sieci wodociągowej nie działała, a pozostała nie była w stanie zapewnić tak dużej ilości wody. W mieście brakowało miejsc, gdzie można było się umyć (nieliczne łaźnie były notorycznie przepełnione lub nieczynne z powodu braku wody i światła). Nie działała całkowicie gospodarka komunalna – nikt nie wywoził nieczystości, nikt nie sprzątał ulic, nikt nie opróżniał szamb. Miasto było niewiarygodnie zatłoczone, brudne i śmierdzące. Gwałtownie rosły sterty brudu i śmieci. W mieście coraz poważniej brano pod uwagę możliwość wybuchu epidemii, zwłaszcza że wśród niedożywionych, wycieńczonych i lepiących się od brudu ludzi coraz częściej dochodziło do przypadków zachorowań epidemiologicznych (tyfusu, czerwonki, duru). Powszechna była wszawica.

Pierwsi uchodźcy po przybyciu do miasta mieli jeszcze szansę na znalezienie jakiegoś dachu nad głową, korzystając z wsparcia miejscowej gminy żydowskiej.

Jeśli mieli pieniądze, złoto, kosztowności lub inne rzeczy na wymianę, można było starać się wynająć jakiś pokój, czasem niewielką część mieszkania³¹. Tak było przynajmniej w pierwszych tygodniach, zanim do miasta nie zaczęły docierać setki radzieckich urzędników, działaczy partyjnych, pracowników NKWD, funkcjonariuszy milicji, oficerów, nauczycieli, handlowców, agitatorów oraz przeróżnych funkcjonariuszy organów państwowym wszystkich szczebli. Ten masowy napływ ludzi ze wschodu sprawił, że w mieście błyskawicznie zabrakło jakichkolwiek pomieszczeń nadających się do normalnego zamieszkania, a o pokoje wybuchały gwałtowne spory także wśród samych okupantów. Szybko zapełniły się wszystkie, należące do gminy żydowskiej, obiekty użyteczności publicznej, oczywiście z wyłączeniem tych, które już w pierwszych tygodniach zostały przez nową władzę znacjonalizowane lub skonfiskowane. Głównymi obiektami, w których przyszło żyć uchodźcom, stały się liczne w mieście synagogi oraz niektóre szkoły. Warunki w nich panujące były jednak bardzo złe. Tylko nieliczni szczęśliwcy spali na ławach i stołach. Większość ludzi spała na podłodze, bardzo często bez koców i materacy, w brudzie i coraz większym błocie. Budynek nie były ogrzewane, nie zawsze też miały wszystkie drzwi i okna. Wszędzie panował nieopisany zaduch, brakowało wody, żywności, toalet. Wszystkie białostockie synagogi były straszliwie przepełnione, a i tak dla wszystkich uchodźców nie starczyło tam miejsca³². Ludzie przybywający do miasta późną jesienią koczowali gdzie się dało, w składzikach opałowych, na klatkach schodowych budynków, w piwnicach, a nawet pod gołym niebem w prowizorycznie wybudowanych schronieniach.

Z dnia na dzień sytuacja tych ludzi stawała się coraz bardziej rozpaczliwa, tym bardziej, że miejscowa ludność żydowska oraz gminy odnosiły się do nich ze stale rosnącą wrogością. Sami z trudem wiążąc koniec z końcem, nie byli w stanie pomóc dziesiątkom tysięcy uchodźców. Poza tym obawiali się, że ludzie ci stanowić będą realne zagrożenie w przypadku starania się o pracę. Dotyczyło to zarówno osób chcących zatrudnić się w lokalnej administracji, jak i lokalnych rzemieślników, obawiających się bezwzględnej konkurencji ze strony stojących na granicy śmierci głodowej ludzi. Widać to wyraźnie we wspomnieniach żydowskich uchodźców. Analogiczna sytuacja panowała w innych miastach obwodu białostockiego. Przepełnione było Grodno, Wołkowysk, Mołodeczno, Brześć i Baranowicze. Duże grupy uchodźców koczowały w Sokółce, Zambrowie

³¹ *Archiwum Ringelbluma...*, s. 350.

³² *Ibidem*, s. 71–72, 190, 350. Zob. też: H. Grynberg, *op. cit.*, s. 51–52.

i Siemiatyczach³³. Wielu ludzi szukało dla siebie miejsca na wsi, jednak dla polskich Żydów była to droga w większości zamknięta ze względu na specyfikę wiejskiej ludności oraz jawny lub ukryty antysemityzm polskiego chłopa. Wieś mogła dać, aczkolwiek także bardzo niechętnie i raczej za sporą gratyfikację, schronienie Polakom. Nie bardzo sytuację tę rozumiały władze radzieckie, które w swych planach zakładały, że rozładowanie miast nastąpi właśnie poprzez transfer ludności uchodźczej na tereny wiejskie, najczęściej poprzez dokwaterowanie ich do gospodarstw chłopskich.

Alarmujące informacje, jakie napłynęły do Mińska, skłoniły władze do powołania w trybie pilnym komisji ds. rozmieszczenia uchodźców na terenie Białoruskiej SRR. Władze okupacyjne potraktowały ludność uchodźczą jak obywateli ZSRR, mimo że nie zapadły jeszcze żadne formalne decyzje o włączeniu tych terenów do ZSRR i nadaniu tym ludziom radzieckiego obywatelstwa. Władze obcego państwa, okupującego terytorium II RP, obligatoryjnie przystąpiły do przesiedlania jego obywateli, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się w jego wschodnich województwach, zajętych siłą przez Armię Czerwoną, na tereny znajdujące się poza granicą ustanowioną w 1921 r. Było to działanie absolutnie bezprawne, nawet jeśli władze uznawały, że w ten sposób chcą pomóc tysiącom ludzi pozbawionych dachu nad głową. Przymusowe przesiedlenie tych ludzi poza granicę II RP, połączone z wręceniem im radzieckich paszportów, było działaniami wyczerpującymi pojęcie deportacji, choć jej skutki formalnoprawne były inne od skutków, jakie pociągnęło za sobą zesłanie uchodźców w głąb ZSRR latem 1940 r.

Dnia 14 października 1939 r. KC KP(b) Białorusi podjął pierwszą decyzję o rozmieszczeniu uchodźców przybyłych z terenów Polski, zajętych przez wojska niemieckie. W uchwale KC stwierdzano, że „do chwili obecnej ani zarządy tymczasowe Zachodniej Białorusi, ani radzieckie organy BSRR nie zwróciły żadnej uwagi na sytuację uchodźców. Ci ostatni skupili się w miastach Zachodniej Białorusi i z małymi wyjątkami są pozbawieni schronienia, dachu nad głową, pracy, a wielu środków do życia”³⁴. Decyzją KC KP(b)B zobowiązano wszystkie zarządy tymczasowe miast Zachodniej Białorusi do zewidencjonowania

³³ H. Grynberg, op. cit., s. 52.

³⁴ Wyciąg z protokołu z posiedzenia nr 93 Biura CK KP(b) Białorusi z 14 października 1939 r. dotyczący rozmieszczenia uchodźców przybyłych z terenów Polski zajętych przez wojska niemieckie, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 809, s. 1-2. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie. „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939 – 22 VI 1941*, t. 1. Rok 1939. *Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś*, Warszawa 1998, dok. nr 40, s. 212-213.

uchodźców, uwzględniając: imię, nazwisko, imię ojca, miejsce, skąd przybył, rodzaj wykonywanego zajęcia, kwalifikacje zawodowe, narodowość, datę urodzenia i skład rodziny. Polecono też podjąć wszelkie niezbędne środki, aby zapewnić im pomieszczenia mieszkalne oraz pracę, zaś najbardziej potrzebującym wypłacić jednorazowe zasiłki. Aby zapewnić dach nad głową, należało, zdaniem KC KP(b)B, zająć wszelkie budynki pozostawione przez dotychczasowych właścicieli bez opieki, a także, w porozumieniu z komitetami chłopskimi, na zasadzie dobrowolności, umieścić uchodźców u chłopów dysponujących wolną powierzchnią mieszkalną. Postanowiono także powołać komisję ds. zarządzania sprawami zakwaterowania i organizacji pracy uchodźców w składzie: I. Gorin – przewodniczący komisji, P. Resznetnikow – członek komisji i Iwanow³⁵ – reprezentujący zarząd polityczny BOWO oraz rozlokować jak najszybciej 20 tys. uchodźców w przemyśle torfowym, na budowach, przy wyrębie lasów³⁶. Na potrzeby całej akcji planowano uruchomić środki w wysokości 2 mln rubli³⁷.

Być może decyzję o rozmieszczeniu uchodźców przyśpieszył raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki z 13 października 1939 r., w którym tak pisał on o sytuacji panującej w Białymstoku: „W ostatnim czasie daje się zauważyć napływ uchodźców do Białegostoku, którzy całymi falami idą z terytorium zajętego przez wojska niemieckie. Zdecydowaną większość uchodźców stanowi ludność żydowska, która obawiając się skutków zajęcia przez Niemców ich miejsc zamieszkania ucieka, porzucając swoje domy oraz cały dobytek, zostając bez żywności, ciepłej odzieży oraz środków do życia.

Wśród uchodźców znajduje się znaczna ilość dzieci w różnym wieku, które także są pozbawione dachu nad głową, żywności i ciepłej odzieży.

Na dzień dzisiejszy, tj. 13 października 1939 r., wg niepełnych danych w Białymstoku zarejestrowano około 10 000 uchodźców, którzy rozmieszczeni są w szkołach, prywatnych mieszkaniach i innych pomieszczeniach, w niebywałe

³⁵ Imienia nie udało się ustalić.

³⁶ Uchwałę zatwierdzającą postanowienia KC KP(b)B podjęto dwa dni później (16 października 1939 r.) na posiedzeniu RKL ZSRR (nr 1713–424s). N. Lebediewa podaje, że decyzja o rozmieszczeniu 20 tys. uchodźców z centralnych rejonów Polski przy wydobyciu i wyrobie torfu oraz wyrębie lasów na terenie Białoruskiej SRR zapadła na posiedzeniu Biura Politycznego KC WKP(b) 14 października 1939 r., a więc w dniu, w którym analogiczną decyzję podejmowało Biuro KC (KP(b) Białorusi. Zob. N. S. Lebediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 2 (11), s. 182. Jeśli wszystkie te informacje są prawdziwe, oznaczałoby to, że najpierw decyzję podjęło Biuro Polityczne WKP(b) w Moskwie, potem analogiczną podjęto w Mińsku, a następnie zatwierdzono ją na mocy uchwały RKL ZSRR.

³⁷ Wyciąg z protokołu z posiedzenia nr 93..., s. 2.

ciasnocie. Na przykład: w pomieszczeniach jednej z żydowskich szkół, której maksymalna pojemność pozwala na umieszczenie tam 1 500 osób, rozmieszczono – 3 000 osób. Z powodu braku pomieszczeń uchodźców kwateruje się po domach i mieszkaniach.

Zarząd Tymczasowy miasta powołał specjalny komitet ds. pomocy uchodźcom, jednak praca tego ostatniego komplikuje się, gdyż do tej pory nie podjęto decyzji o rozładowaniu miasta – brakuje pomieszczeń dla rozlokowania uchodźców, punktu sanitarno-przepustkowego, co może spowodować pojawienie się chorób epidemiologicznych. (...)

Z drugiej strony osiedlanie w mieście tak dużej ilości uchodźców skomplikuje i bez tego ciężką sytuację w kwestii bezrobocia i braku mieszkań. Fakty napływu uchodźców odnotowuje się także w innych miastach³⁸.

Dnia 17 października 1939 r. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, na którym zatwierdzono plan pracy, a także zasady okazywania pomocy uchodźcom³⁹. Następnego dnia komisja przeprowadziła szkolenie dla jej pełnomocników wysyłanych na tereny Zachodniej Białorusi. Dzień później przeprowadzono spotkanie instruktażowe z pełnomocnikami, omawiając szczegóły dotyczące rozmieszczania i zatrudniania uchodźców. Zdecydowano także, kto i gdzie uda się do pracy. Dnia 19 października 1939 r. napłynęły pierwsze informacje od pełnomocników z Mołodeczna, Baranowicz, Lidy, Słonimia i Pińska. Tego samego dnia wieczorem przedstawiciele komisji przybyli do Białegostoku i Grodna. Po przybyciu na miejsce specjalni pełnomocnicy przystąpili przede wszystkim do rejestrowania uchodźców znajdujących się na podległym im terenie. Z pierwszych raportów wynikało, że w Mołodecznie znajduje się około 1 000 uchodźców, w Grodnie około 500, w Lidzie przebywa 350 uchodźców narodowości żydowskiej, którzy wyrażają jakoby zgodę na ich niezwłoczne przesiedlenie do Birobidżan⁴⁰. W Pińsku znajdować się miało 1 771 osób, jak to określono w dokumencie – „wykwalifikowanych robotników”, w tym wielu uchodźców z Warszawy i Łodzi.

³⁸ *Meldunek operacyjny nr 45 ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki z 13 października 1939 r.*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1683, s. 79–80. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie...*, dok. nr 39, s. 208–209.

³⁹ *Sprawozdanie przewodniczącego Komisji ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR I. Gorina z 21 października 1939 r. dla przewodniczącego RKL BSRR K. Kisielewa o możliwości rozmieszczenia i zatrudnienia uchodźców w centralnych rejonach i obwodach BSRR*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1511, s. 11–12. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie...*, dok. nr 48, s. 275–277.

⁴⁰ Chodzi tu o Żydowski Autonomiczny Okręg Narodowościowy, utworzony przez władze radzieckie w Kraju Chabarowskim, którego centrum administracyjnym był właśnie Birobidżan.

Brak było informacji o ilości uchodźców w Baranowiczach i Białymstoku⁴¹. Dnia 21 października przewodniczący komisji I. Gorin wysłał do przewodniczącego RKL BSRR K. Kisielowa kolejny raport, w którym precyzował liczbę uchodźców w poszczególnych miastach. Zgodnie z tym raportem, w Słonimiu przebywać miało 2000 osób, w Baranowiczach zarejestrowano 450 rodzin (ok. 700 osób), w Białymstoku liczbę uchodźców szacowano na 25 tys., w Grodnie zarejestrowano 500 rodzin⁴².

Oczywiście są to dane szacunkowe, gdyż najwyraźniej w kręgu zainteresowania przedstawicieli komisji znajdowały się wyłącznie rodziny oraz osoby samotne, które zgadzały się na przesiedlenie ich w głąb Białoruskiej SRR. Oczywiście trudno nam dziś jednoznacznie ocenić, czy zgoda ta była wynikiem jakiegokolwiek szantażu, czy też skrajnie tragicznych warunków bytowych, w jakich znajdowali się ci ludzie, postawieni przed alternatywą: pozostanie na miejscu i powolne staczanie się w dół lub wyjazd i nadzieja na minimalną poprawę swojej sytuacji. W obu tych przypadkach trudno jednak zakładać, że godzono się na nieodwracalne osiedlenie w ZSRR ze wszystkimi tego prawnoekonomicznymi konsekwencjami. W części przypadków niewątpliwie uchodźcy żydowscy, wierzący że trafili do ojczyzny światowego proletariatu, gdzie wszystkie nacje są równe i gdzie nie brakuje pracy, mogli podejmować decyzje o osiedleniu się na stałe, jednak pamiętać należy, że ich wiedza na temat faktycznych warunków życia w ZSRR była ograniczona w zasadzie wyłącznie do radzieckiej propagandy.

Głównym zadaniem, jakie postawiono przed komisją, było, jak jej sama nazwa wskazuje, zatrudnienie i rozmieszczenie dziesiątek tysięcy uchodźców, przebywających w miastach i miasteczkach, na północno-wschodnich ziemiach II RP. Można to było uczynić – zdaniem władz – tylko poprzez ich wywiezienie z miast i osiedlenie bądź w okolicznych rejonach, bądź w głębi Białoruskiej SRR. Tuż po przybyciu na miejsce przedstawiciele komisji mieli rozpocząć przygotowania do przeprowadzenia takiej akcji. Jak wynika z dwóch pierwszych raportów pisanych przez Gorina do Kisielowa, pierwszym zadaniem po zarejestrowaniu uchodźców było zorganizowanie im jakiegokolwiek wsparcia finansowego w postaci drobnych, kilkusetrublowych zapomóg. Niestety, zarządy

⁴¹ *Raport nr 1 przewodniczącego Komisji ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR I. Gorina dla przewodniczącego RKL BSRR K. W. Kisielowa, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 1511, s. 11–12.*

⁴² *Raport nr 2 przewodniczącego Komisji ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR I. Gorina dla przewodniczącego RKL BSRR K. W. Kisielowa oraz sekretarza KC KP(b) Białorusi Kulagina z 21 października 1939 r., NARB, zespół 4, opis 21, teczka 1511, s. 13–14.*

tymczasowe, na których barki spadło to zadanie, nie posiadały praktycznie żadnych środków finansowych, o czym alarmowali wysłani w teren ludzie. W innych przypadkach, nawet jeśli dysponowały niezbędnymi środkami, to brak było stosownych rozporządzeń. W efekcie pomoc uchodźcom pozostawała tylko na papierze, zaś ich sytuacja z dnia na dzień ulegała pogorszeniu. Pamiętać należy, że nadal, nieprzerwanie, płynął do miast strumień nowych, wycieńczonych, chorych i skrajnie zdesperowanych ludzi, którymi też trzeba było się zająć, zaś sytuacja aprowizacyjna i lokalowa była na skraju załamania.

Aby zapobiec całkowitemu chaosowi, postanowiono jak najszybciej przystąpić do rozładowania miast i miasteczek. W tym celu należało przygotować wschodnie obwody Białoruskiej SRR do przyjęcia tej masy ludzi. To było główne zadanie stojące przed Gorinem i jego ludźmi. Jak wynika z pisanych przez niego sprawozdań, nie było to łatwe, gdyż tamtejsze władze obwodowe nie kwapiły się do przyjmowania nowych ludzi. Sytuacja ekonomiczna i lokalowa na tych terenach nie należała do dobrych, w fabrykach potrzebowano jedynie niewykwalifikowanej, najtańszej siły roboczej, zaś w kołchozach i sowchozach nie chciano przyjmować nikogo poza rolnikami (najlepiej bezdzietnymi). Rolników zaś w całej grupie uchodźców praktycznie nie było. Przeważali rzemieślnicy i rodziny obciążone dziećmi. Pierwsze raporty Gorina nie napawały więc optymizmem. Do 18 października 1939 r. w obwodach: homelskim, mohylewskim i witebskim nie przeprowadzono żadnych działań w celu przygotowania się do przyjęcia uchodźców, choć – jak podkreślał Gorin – w obwodzie homelskim da się rozmieścić około 2500 osób. Jedynie Poleski Obwodowy Komitet Wykonawczy KP(b) Białorusi zgodził się na przyjęcie niewielkich grup ludzi. Także Miński Obwodowy Komitet Wykonawczy KP(b) Białorusi (dalej: Obispołkom) przeprowadził 18 października 1939 r. zebranie z przewodniczącymi Rejonowych Komitetów Wykonawczych (dalej: Rajispołkom), na którym jednak nie zapadły żadne wiążące decyzje⁴³.

Kilka dni później wiadomo było jedynie, że w Słonimiu organizowano 350-osobową brygadę, która wyrazić miała zgodę na wyjazd do pracy na Daleki Wschód. Także w Pińsku niektórzy uchodźcy reflektowali na wyjazd do pracy do wschodnich obwodów BSRR, choć wśród chętnych przeważali miejscowi bezrobotni. W Mołodecznie planowano powołać 150-osobową brygadę, jednak nie wiadomo było, czy w celu jej wyjazdu z miasta, czy też zapewnienia im pracy na miejscu. Z Białegostoku informowano, że ma zostać sformowany pociąg z 500 osobami, które wysłane zostaną do pracy w Witebsku. W Grodnie zgodę

⁴³ Raport nr 1..., s. 12.

na wyjazd (także na Daleki Wschód) wyrazić miało jakoby 125 rodzin, jednak procedurę ich wysłania – jak donosił przewodniczący Zarządu Tymczasowego – na polecenie sekretarza KC KP(b) Białorusi N. Griekowej wstrzymano. Wschodnie obwody BSRR w ciągu tych kilku dni przysłały do Gorina wstępne informacje na temat ilości osób, które można na ich terenie umieścić. W obwodzie homelskim gwarantowano przyjęcie 2 114 osób samotnych, 74 rodzin do pracy w przemyśle oraz 358 rodzin i 10 osób samotnych do pracy w sowchozach i kołchozach; w obwodzie poleskim zgodzono się na przyjęcie 300 rodzin oraz 1 900 osób samotnych; w obwodzie witebskim znaleziono miejsce dla 2 500 osób, w mohylewskim dla 2 379 członków rodzin i 2 907 osób samotnych, w obwodzie mińskim lokalna kolej zgłosiła zapotrzebowanie na 100 osób, zaś Ludowy Komisariat Leśnictwa na 1 752 osoby⁴⁴.

W obu raportach nie ma żadnych informacji, w jaki sposób komisja faktycznie zajęła się pomocą uchodźcom, czy i w jaki sposób zdobyto środki finansowe na zapomogi, czy przystąpiono do rozwiązywania palących problemów lokalowych, czy zorganizowano tym ludziom jakiegokolwiek punkty sanitarne (łazienki, toalety), czy zapewniono im jakiegokolwiek środki czystości i dezynfekcji. Nigdzie też nie ma żadnych śladów planowania na wypadek, gdyby ludzie ci wyrazili chęć powrotu do swych domów.

Dnia 25 października 1939 r. zebrało się Biuro KC KP(b) Białorusi. Jednym z głównych punktów rozpatrywanych na tym posiedzeniu była sytuacja uchodźców oraz sposoby jej rozwiązania. W trakcie posiedzenia przedstawiono sprawozdanie z działalności komisji ds. uchodźców. Większość uczestników posiedzenia niezwykle krytycznie oceniła dotychczasowe działania przewodniczącego I. Gorina oraz jego zastępców. W wydanym „postanowieniu o pracy komisji ds. rozmieszczenia uchodźców” podkreślono wyraźnie, że z powodu biurokratycznego odnoszenia się do sprawy przez przewodniczącego komisji nie wypełnił on postanowienia KC KP(b)B z 14 października 1939 r. o natychmiastowym przystąpieniu do pracy i rozwiązaniu sprawy uchodźców znajdujących się na terenie Zachodniej Białorusi. Do dziś – czytamy w postanowieniu – znaczne ilości uchodźców znajdują się w Białymstoku, Grodnie, Brześciu Litewskim, Baranowiczach i żyją w niedopuszczalnych warunkach. Nie mają środków do życia, gdyż wydane przez władze centralne środki na pomoc uchodźcom nie zostały rozdysponowane. Postanowienia o wysiedleniu uchodźców nie wypełniono. Punkty żywienia i sklepy z przedmiotami pierwszej potrzeby na granicach BSRR

⁴⁴ *Raport nr 2...*, s. 13–14.

z Zachodnią Białorusią oraz na drodze przewozu ludności uchodźczej nie zostały zorganizowane. W rezultacie bezdusznego odnoszenia się do uchodźców ze strony pełnomocników i nie okazania im podstawowej pomocy, wśród uchodźców odnotowano przypadki chorób zakaźnych⁴⁵. Szefowi komisji zarzucono, że nie interesował się działaniami komisji, nie sprawdzał na miejscu faktycznych działań wykonywanych przez pełnomocników, nie nadzorował działań Gorsowietów, co spowodowało, że miasta z centralnej i wschodniej Białorusi są całkowicie nieprzygotowane na przyjęcie uchodźców. Aby usprawnić działania komisji, KC KP(b) Białorusi postanowiło uprzedzić Gorina o grożącej mu partyjnej odpowiedzialności, jeśli w ciągu najbliższych dni nie wywiąże się z postawionych zadań⁴⁶. Podobne ostrzeżenie wystosowano w stosunku do Reszetnikowa i Iwanowa. Ponadto Biuro KC zaleciło skierować do pracy dodatkowych 10 ludzi, polecić obkomom powołać obwodowe komitety ds. rozmieszczenia uchodźców, polecić komisji zwiększyć ilość uchodźców przesiedlanych z miast Zachodniej Białorusi, wykorzystując zarówno kolej, jak i transport samochodowy, zorganizować na wszystkich punktach etapowych bazy żywieniowe i handlowe towarami pierwszej potrzeby, zobowiązać sekretarzy RK KP(b) Białorusi i przewodniczących rajspółkomów rejonów przygranicznych szczególnie zając się polityczną opieką i zorganizowaniem dalszej drogi przybywającym uchodźcom, polecić wszelkim władzom obwodowym i rejonowym zorganizować przegląd kołchozów i sowchozów, aby znaleźć miejsce dla osiedlenia uchodźców⁴⁷.

Uczestniczący w posiedzeniu biura Gorin bronił się jak tylko mógł, wskazując na piętrzące się przed komisją trudności, także natury biurokratycznej, praktycznie uniemożliwiającej mu w szeregu wypadków normalne działanie. Komisja nie ma łączności z centralą i terenem – mówił. Śpię 4 godziny dziennie. Nie mamy pieniędzy na działalność. Aby dostać samochód służbowy, musiałem za niego z góry zapłacić. Zarządy tymczasowe nie pomagają, armia także nie chce współpracować. Jestem szefem komisji, a nie mam prawa zamawiać potrzebnego

⁴⁵ Z oficjalnego postanowienia usunięto fragmenty dotyczące komisji, w których zarzuca się jej brak dyscypliny, zajmowanie się swoimi sprawami, brak zainteresowania drobnymi sprawami uchodźców. Zob. *Projekt postanowienia CK KP(b)B o pracy komisji ds. rozmieszczenia uchodźców*, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 821, s. 4–7.

⁴⁶ Było to i tak bardzo łagodne postawienie sprawy, gdyż w projekcie uchwały mowa jest o zdjęciu Gorina z zajmowanego stanowiska i przesunięciu na jego miejsce ludowego komisarza przemysłu lekkiego Kurhanowa. Zob. *Projekt postanowienia CK KP(b)B o pracy komisji...*, s. 6.

⁴⁷ *Uchwała Biura CK KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r. o pracy komisji ds. rozmieszczenia uchodźców*, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 821, s. 1–3.

mi transportu⁴⁸. Komisja przystąpiła do pracy 17 października. Następnego dnia wystaliśmy do obwodów 8 pełnomocników oraz dodatkowych 16 ludzi (po dwóch na miasto). Głównym zadaniem było rozmieszczenie uchodźców na miejscu lub ich wywóz w głąb BSRR. Do dziś rozmieszczono 24 725 osób. Dowódcy armii naciskają, aby wywieźć wszystkich uchodźców, gdyż są oni niepewni politycznie. Planowaliśmy wysłać do obwodu witebskiego 6 tys. osób, do mohylewskiego – 5 tys., do mińskiego – 6 tys., do homelskiego – 4 tys., do polesskiego – 2 tys. Niestety, w obwodzie mińskim sytuacja jest bardzo zła; na razie przedsiębiorstwa i kołchozy zadeklarowały chęć przyjęcia zaledwie 4,5 tys. osób⁴⁹.

Natrafililiśmy na ogromne problemy sanitarne. Aktualne dane mówią o 25 tys. uchodźców w obwodzie białostockim (gotowych do wysłania jest około 15 tys. ludzi). Już dziś powinniśmy wysłać ludzi do obwodu witebskiego. Z Grodna 496 osób wysłano do Mińska. W Brześciu Litewskim zarejestrowano 10 tys. uchodźców, z czego wyjechać chce około 1 000 osób. W Baranowiczach 700 osób ciągle czeka na wagony, w Mołodecznie 1 000 osób, w Pińsku 1 731 (gotowych do wyjazdu 538)⁵⁰. W Lidzie na wyjazd oczekuje 600 osób, ze Słonimia wysłano już 200 osób do Mińska. Pierwsza grupa z Lidy (275 osób) wysłana została do Mołodeczna. Warunki transportowe są bardzo złe. O ile na terenie II RP ludzie ci jechali w wagonach ocieplonych, to po przeładowaniu do składów szerokotorowych okazało się, że kolej podstawiała zwykłe wagony towarowe, bez piecyków, całkowicie niedostosowane do przewozu ludzi. Także akcja przekazywania uchodźcom zapomóg z wyasygnowanej przez RKL BSRR puli 3 mln rubli praktycznie stanęła w miejscu. Działania białoruskich kolei sprawiają, że – według szacunków Gorina – przewieźć nimi nie da się aktualnie więcej niż 7 tys. ludzi⁵¹.

Na miejscu jest równie źle. Panuje totalny bałagan. Nikt nie wie, kiedy przyjedzie skład z uchodźcami. Zdarza się często, że na ludzi nikt nie czeka, a dziesiątki rodzin bez dachu nad głową koczują nocami w strugach deszczu. Tak było m.in. na stacji Żytkowicze, gdzie miejscowy przedstawiciel władz „postąpił

⁴⁸ *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r.*, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 823, s. 19–22.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 1.

⁵⁰ Jak wynika między wierszami z relacji Gorina, owo „przygotowanie” do wyjazdu, którym tak chętnie operuje, aby pokazać jak dobrze przebiega cała akcja, to po prostu odgórne, urzędowe polecenie opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu i udania się na dworzec, skąd zwywane osoby mają zostać przesiedlone do miejsc, gdzie otrzymają pracę i dach nad głową. Dobrowolność wyjazdu uchodźców do pracy w głąbi BSRR jest więc szalenie umowna.

⁵¹ *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r.*, ..., s. 2–4.

jak rasowy biurokrata i zamiast polecenia, by ludzi rozmieścić na stacji rozkazał stację zamknąć i ludzi nie wpuszczać⁵². Ludziom pozbawionym praktycznie środków do życia każe się płacić za przejazd⁵³, który odbywa się w warunkach urągających prawu. Sprawa opłat za przewóz uchodźców jest całkowicie nieuregulowana. Za przewóz zabrano się bez żadnego przygotowania, z marszu. Totalny bałagan panuje przy kontroli uchodźców. Nikt ich nie rejestruje, nie sprawdza, skąd faktycznie przybyli. Zdarzają się liczne przypadki, kiedy zamiast uchodźców na wyjazd zapisują się miejscowi bezrobotni w nadziei znalezienia zajęcia⁵⁴. Wiadomo, że większość uchodźców (bez względu na zawód) skierujemy do pracy w przemyśle, dlatego trzeba ich posortować na chłopów i robotników, żeby wiedzieć, których wysłać do fabryk, a których do kołchozów⁵⁵.

Tego samego dnia postanowieniem RKL BSRR nr 773 powołano Komisję Rządową ds. wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi w celu – jak to nazwano – ostatecznego rozwiązania sprawy uchodźców przebywających w Białymstoku, Brześciu Litewskim, Pińsku, Grodnie, Lidzie, Baranowiczach, Słonimiu i Mołodecznie⁵⁶. W jej skład weszli: krytykowany na posiedzeniu Biura KC I. Gorin⁵⁷ – odpowiedzialny za ewidencję i wywóz uchodźców, Iwanow – odpowiedzialny za organizację niezbędnego transportu oraz P. Reszetnikow – odpowiedzialny za przyjęcie i rozmieszczenie uchodźców na terenie wschodnich obwodów BSRR⁵⁸. Po uzgodnieniu z Wydziałem Kadr KC partii postanowiono wysłać do każdego z miast po 1 pełnomocniku oraz 2 pomocnikach pełnomocników. Zadaniem tych ludzi było przygotowanie całej operacji (wraz z zarządami tymczasowymi dokonać mieli rejestracji uchodźców) oraz dalsze prace nad rozładowaniem miast Zachodniej Białorusi.

⁵² Ibidem, s. 5.

⁵³ Nota bene w rejony, w które wcale ci ludzie nie chcą jechać.

⁵⁴ *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r. ...*, s. 7–8.

⁵⁵ Ibidem, s. 14.

⁵⁶ Chodziło o wypełnienie cytowanego już wcześniej postanowienia Biura KC KP(b) Białorusi z 14 października, gdzie była mowa o wywiezieniu z Zachodniej Białorusi w głąb BSRR 20 tys. uchodźców.

⁵⁷ Nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy decyzja o powołaniu komisji była następstwem pozytywnego (ostatecznie) zaopiniowania przez KC pracy Gorina, czy też naturalnym (niezależnym od opinii Biura KC) rozwojem wypadków, kiedy za priorytetowe zadanie komisji ds. uchodźców istniejącej przeciw formalnie od 14 października 1939 r., uznano zrealizowanie postulatu o wysiedleniu 20 tys. ludzi z największych miast Zachodniej Białorusi.

⁵⁸ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisieliewa o przebiegu wysiedlenia uchodźców z Zachodniej Białorusi*, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 1511, s. 3.

W wyniku działań operacyjnych komisja ustaliła, że w ww. miastach przebywa 44 786 uchodźców: w Białymstoku – 25 tys., Brześciu Litewskim – 10 tys., Grodnie – 1,9 tys., Baranowiczach – 1 440, Pińsku – 1 771, Lidzie – 975, Mołodecznie – 1 700 i Słonimie – 2 tys. osób. Ostatecznie, w wyniku ustaleń pomiędzy Komisją a RKL BSRR, przyjęto że wysiedlonych zostanie 23 tys. osób: do obwodu mińskiego – 6 tys., witebskiego – 6 tys., mohylewskiego – 5 tys., homelskiego – 4 tys., polesskiego – 2 tys. W obwodach powołane zostały obwodowe komisje ds. przyjęcia i rozmieszczenia uchodźców, które ze swej strony także przeprowadziły rozeznanie w kwestii faktycznego zapotrzebowania obwodów na siłę roboczą. Ich szacunki w niektórych miejscach dość mocno odbiegały od obliczeń komisji, jednak ogólna cyfra w obu przypadkach była taka sama. W obwodzie witebskim zgodzono się przyjąć 8 969 osób, w mohylewskim – 5 286, mińskim – 4 602, homelskim – 2 556, polesskim – 2 280; w sumie – 23 693 osoby⁵⁹. Na ewentualną pomoc wysiedlanym przeznaczono 285 tys. rubli, zaś dla przyjmujących deportowaną ludność obwodów dodatkowe 224,5 tys. rubli⁶⁰. Największym kłopotem, z jakim borykała się komisja była kwestia kategorii ludzi, którymi zainteresowane były poszczególne obwody. W większości przypadków z obwodów nadchodziło zapotrzebowanie na chłopów, zaś tych w ogólnej masie uchodźców było bardzo mało. Przeważali szewcy, krawcy i szwaczki, ślusarze i mechanicy, stolarze i cieśle. Wielu było też włókniarzy i przędzalników.

Po ustaleniu wszelkich niezbędnych formalności, na przełomie października i listopada 1939 r., z ośmiu największych miast Zachodniej Białorusi wysłano na wschód 22 471 osób (4 114 rodziny, 3 928 dzieci), a więc o 1 222 osoby mniej niż pierwotnie zakładano. Do obwodu mohylewskiego trafiło 7 150 osób, witebskiego – 6 740, mińskiego – 4 363, homelskiego – 2 333, polesskiego – 1 185⁶¹. Za datę zakończenia całej operacji uznano 14 listopada 1939 r.⁶² Największy grupę wśród deportowanej w głąb BSRR ludności stanowili uchodźcy z Warszawy – 5 834 i Pułtuska – 1 960. Znaczny odsetek stanowili także uciekinierzy z Łodzi (690),

⁵⁹ Ibidem, s. 4. Liczby podawane przez Gorina w sprawozdaniu pokrywają się w wielu miejscach z liczbami, jakie podawał on na posiedzeniu Biura KC KP(b)B, kiedy omawiano dotychczasową działalność komisji ds. uchodźców, zob. *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r. ...*, s. 1–3.

⁶⁰ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 5–6.

⁶¹ Ibidem, s. 6.

⁶² *Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi odnośnie wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi do obwodów BSRR”*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1511, s. 1.

Wilna (799), Suwałk (696), Włodawy (744), Ostrowi Mazowieckiej (955), Przasnysza (438), Różany (955), Goworowa (198), Łukowa (398) i Siedlec (911)⁶³. Byli to głównie krawcy, szewcy, stolarze, cieśle, ślusarze, mechanicy, gospodynie domowe. Patrząc na przekrój zawodów oraz miejsca pobytu uchodźców przed wojną, możemy przyjąć, że odsetek wysiedlanej ludności żydowskiej był bardzo wysoki.

Dnia 1 listopada 1939 r., a więc jeszcze w trakcie trwania całej operacji, Gorin przesłał na ręce przewodniczącego RKL BSRR Kisielewa, sekretarza KC KP(b)B Kułagina oraz pozostałych dwóch członków komisji – Reszetnikowa (NKWD BSRR) i Iwanowa (Zarząd Polityczny Frontu Zachodniego) notatkę, w której wstępnie podsumował przebieg całej operacji⁶⁴. Pisał w niej, że Mołodeczno, Baranowicze, Słonim, Lida i Pińsk są w zasadzie już oczyszczone z uchodźców. Nie odnotowuje się tam przypadków śmierci, a pozostali w mieście uchodźcy są zatrudnieni w czynnych przedsiębiorstwach i zagospodarowują się. Znacznie gorzej jest w Brześciu Litewskim, gdzie stwierdzono 19 przypadków zachorowań na tyfus i 66 na dyzenterię⁶⁵, a także w Białymstoku. Tu – jak donosił przewodniczący Zarządu Tymczasowego – spośród grupy uchodźców przybyłych pociągiem z kierunku warszawskiego, zmarło na stacji na tyfus brzuszny pięć osób. Zgodnie z opracowaną przez Gorina tabelą 1 listopada 1939 r. na miejsce dotarło już 8 266 osób, a w drodze było kolejne 6 870, co daje 18 956 osób wysłanych z ogólnej liczby 22 471. Pozostali uchodźcy (z Białegostoku i Brześcia) mieli zostać odesłani na wschód w ciągu najbliższych 5 dni⁶⁶.

Jak wynika ze sporządzonych po akcji raportów, z 25 tys. osób podlegających wysiedleniu w Białymstoku wysiedlono zaledwie 13 186, zostało więc nadal do wywiezienia 11 814 osób. Analogicznie sytuacja wyglądała w pozostałych miastach⁶⁷:

⁶³ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 7.

⁶⁴ *Notatka przewodniczącego Komisji Rządowej ds. wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi I. Gorina z 1 listopada 1939 r. dla kierownictwa KP(b) Białorusi oraz NKWD o rozmieszczeniu uchodźców i udzielonej im pomocy finansowej*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1511, s. 24–26. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie...*, dok. nr 56, s. 338–340.

⁶⁵ Ludzie – wg Gorina – chorują, gdyż nago przeprawiają się przez rzekę Bug, która stanowiła wówczas linię graniczną, i przeziębają się.

⁶⁶ *Notatka przewodniczącego Komisji Rządowej ds. wywozu uchodźców...*, s. 3.

⁶⁷ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 8.

Nazwa miasta	Liczba ujawnionych uchodźców	Liczba wywiezionych uchodźców	Pozostało na miejscu po zakończeniu akcji
1. Białystok	25 000	11 814	13 186
2. Brześć Litewsk	10 000	5 916	4 084
3. Grodno	1900	855	1 045
4. Baranowicze	1 440	1 604	-
5. Mołodeczno	1 700	487	1 218
6. Słonim	2 000	544	1 456
7. Lida	978	733	242
8. Pińsk	1 711	518	1 258
Razem	44 785	22471	22 315

Niestety, jak zauważyli członkowie komisji na jednym ze spotkań, gdzie omawiano wyniki i przebieg akcji, teren republiki był już tak nasycony uchodźcami, iż rozmieszczenie pozostałych 22 315 osób jest niewykonalne⁶⁸. Dlatego też postanowiono zwrócić się do RKL ZSRR i KC WKP(b) z prośbą o pozwolenie na dalszy wywóz uchodźców i osób bezrobotnych poza granice Białoruskiej SRR. Zadanie koordynowania akcją powierzono pełnomocnikowi Biura Przesiedleńczego RKL ZSRR na Białoruską SRR Łuckiemu⁶⁹ oraz jego przedstawicielom przy obwodowych zarządach tymczasowych. Byli to: w Białymstoku – Morozow Siergiej G., w Nowogródku – Frołow Wasilij I., w Brześciu Litewskim – Kriukow Władimir A., w Augustowie – Kotieriew Siemion F., w Baranowiczach – Koszkin Michał J., w Grodnie – Kołosowski Fiodor A.⁷⁰ Zadecydowano także, że należy jak najszybciej powołać przy RKL BSRR nieprzerwanie działającą komisję z grupą roboczą w celu pełnego zatrudnienia i zakwaterowania uchodźców⁷¹.

Zanim jednak skierowano do RKL ZSRR prośbę o rozpatrzenie możliwości zabrania pozostałej ludności uchodźczej w głąb ZSRR, 10 listopada 1939 r. powołana została na szczeblu centralnym specjalna komisja ds. uchodźców w składzie: Ł. P. Beria, N. A. Bułganin, N. M. Szvernink oraz przewodniczący RKL USRR L. R. Korniec. Jej głównym zadaniem stało się ustalenie dokładnej liczby uchodźców pozostających nadal na terenie obu republik, zorganizowanie wykorzystania części z nich jako taniej siły roboczej oraz zbadanie ewentualnej

⁶⁸ Ibidem, s. 9.

⁶⁹ Imienia nie udało się ustalić.

⁷⁰ Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi...”, s. 2.

⁷¹ Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców..., s. 10.

możliwości odesłania pozostałych uchodźców na stronę niemiecką⁷². Wtedy jeszcze nie było doprecyzowanych planów, co zrobić z tymi, których nie przyjmie strona niemiecka, dlatego na dalsze „przedsięwzięcia związane z przesiedlaniem z Zachodniej Białorusi” RKL ZSRR wyasygnowała 50 milionów rubli⁷³.

Rządowa komisja ds. wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi rozwiązana została uchwałą Biura KC KP(b) Białorusi 15 listopada 1939 r. Wtedy też podjęto decyzję o wstrzymaniu dalszych przesiedleń. Postanowiono też, że w miastach pozostaną pełnomocnicy skierowani tam przez komisję, aby nadal koordynować prace z uchodźcami. Ponieważ w trakcie przemieszczania uchodźców do obwodów niektóre obwodowe i rejonowe komisje rozmieszczały tych ludzi „bez uwzględnienia ich kwalifikacji”, polecono RKL BSRR powołać zespół przy biurze przesiedleńczym Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia w celu prawidłowego rozmieszczenia i zapewnienia pracy przybyłym do BSRR uchodźcom.

W kolejnych punktach uchwały postanowiono m.in.: zobowiązać RKL BSRR do rozpoznania za pośrednictwem komisariatów ludowych faktycznego zapotrzebowania na pracowników, a następnie za pośrednictwem Wydziału Werbunku przy RKL BSRR zorganizować odbiór przysyłanych uchodźców przez komisariaty ludowe⁷⁴; polecić RKL BSRR przestudiować i rozpatrzyć na kolejnym posiedzeniu kwestię wzmocnienia istniejących już arteli krawców i szewców, utworzonych spośród przybyłych z Zachodniej Białorusi uciekinierów i bezrobotnych; polecić naczelnikowi milicji Gordiejewowi przygotować i złożyć do Biura KC KP(b) Białorusi w ciągu 3 dni raport o porządku wydawania paszportów uchodźcom znajdującym się na terytorium BSRR; zobowiązać obwodowe i rejonowe zarządy tymczasowe do rozmieszczenia pozostałych uchodźców na terenie podległych im obwodów i powiatów; zobowiązać obwodowe zarządy tymczasowe zorganizować przy powiatach powiatowy aparat przesiedleńczy, a Wydziałowi Kadr KC KP(b) Białorusi wyznaczyć 3 dni na wyszukanie i wysłanie po jednym pełnomocniku biura przesiedleńczego na każdy były powiat⁷⁵.

⁷² N. S. Lebidiewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 182. Zob też: *Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) o polepszeniu warunków bytowych uchodźców z terytorium Polski okupowanych przez wojska niemieckie*, Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Rosyjskij gosudarstwiennyj archiw socialno-politiceskoj istorii, dalej: RGASPI; dawne Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów z Historii Najnowszej, RCChIDNI), zespół 17, opis 3, teczka 1015, s. 20 oraz teczka 1016, s. 3.

⁷³ *Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi...”*, s. 2.

⁷⁴ W ten sam sposób postulowano w przyszłości pozyskiwać pracowników spośród bezrobotnych Zachodniej Białorusi.

⁷⁵ *Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi...”*, s. 1–2.

Wszystkim deportowanym, zaraz po przybyciu, wręczono radzieckie paszporty i uznano za obywateli ZSRR ze wszystkimi tego prawnymi konsekwencjami. Warunki, w jakich znaleźli się zesłańcy, były bardzo ciężkie. Pomimo planów, preliminarzy i obietnic na miejscu nie bardzo było wiadomo, co z nimi zrobić. Nie było dla nich żadnej rozsądnej i w miarę dobrze płatnej pracy, nie było przydziałów żywności ani lokali mieszkalnych. Jak pisał w swych raportach Gorin, „szereg obwodów wyjątkowo źle odniósł się do sprawy rozmieszczenia uchodźców, wyjątkowo zaś obwód witebski, który bez żadnego planu kierował uchodźców do rejonów, takich jak tołoczyński czy boguszewski, gdzie ludzie do dnia dzisiejszego chodzą bez pracy. Także cały szereg obwodów bez żadnego uzgodnienia z Centralną Komisją kieruje do Mińska uchodźców w celu znalezienia im pracy, co powoduje uzasadnione narzekania i sprzeciw ze strony osiedlonych. W tołoczyńskim rejonie do prac leśnych zostały wysłane 15-letnie dzieci, które decyzją Komisji Rządowej zostały niezwłocznie odwołane i skierowane na naukę zawodu farmaceuty”⁷⁶.

Pod koniec października 1939 r. do sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienki napłynęły pierwsze meldunki od zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych NKWD P. Reszetnikowa (jednego z byłych członków komisji ds. uchodźców) o sytuacji panującej wśród uchodźców rozmieszczonych na terenie centralnych i wschodnich obwodów BSRR. Nie były one zbyt optymistyczne. Jak donosił Reszetnikow, „największym problemem, z jakim muszą borykać się uchodźcy jest kwestia zakwaterowania i wyżywienia”. Według niego zabezpieczenie produktami żywnościowymi uchodźców rozmieszczanych na terytorium centralnych obwodów Białoruskiej SRR jest bardzo złe i mimo licznych monitów nie zmienia się. Do Borysowa – pisał dalej – przybyła grupa uchodźców (400 osób), która nie jadła od 13 godzin; na prośbę o pomoc ludzie ci usłyszeli jedynie, że nic nie dostaną, bo nie powstały żadne punkty żywienia, nie ma też wyznaczonych na ten cel żadnych produktów. Kiedy podjęto decyzję o przesiedleniu części z nich do Biegomla, okazało się że nie podstawiono samochodów. Pojechało tylko 30 osób, pozostałych 20 pozostawiono na stacji bez dachu nad głową i pożywienia. Kolejne 70 kobiet z dziećmi od kilku dni bezskutecznie szuka jakiegokolwiek pracy, aby zapewnić sobie i dzieciom środki na przeżycie. Analogiczna sytuacja panowała na stacji Kajdanowo w rejonie dzierżyńskim. Do miasteczka Żytkowicze przybyło 49 wagonów z uchodźcami, jednak nikt nie zapewnił im żadnej pomocy ani nie wydał żywności. Dopiero wieczorem, staraniem NKWD oraz służb wojskowych,

⁷⁶ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 8.

wydano tym ludziom pierwszy posiłek. Produkty na ten cel zakupiono na miejscowym rynku. Kiedy zwrócono się do miejscowych władz o dostarczenie bułek i chleba, ludzie odpowiedzialni za ich produkcję oświadczyli: „Dajcie drożdży, wtedy dam wam bułki”. W Mozyrze stołówkę urządzono w miejscowym domu kultury, który okazał się zbyt ciasny, w efekcie ponad 300 uchodźców zostało przy wagonach, ogrzewając się przy ogniskach. Wielu uchodźców po wyładunku trzeba natychmiast kierować na leczenie⁷⁷.

Ogromne kłopoty z zaopatrzeniem uchodźców odnotowano także w Mińsku, gdzie dochodziły i skąd odprawiano transporty do miejsc docelowych. Jak pisał w swym kolejnym raporcie Reszetnikow, w Mińsku przy noclegowniach dla uchodźców zorganizowano 5 sklepików, w których sprzedaje się produkty żywnościowe, jednak dyrektor mińskiego wydziału ds. handlu produktami spożywczymi nie przygotował się do tego w sposób należyty. Zabezpieczenie w podstawowe produkty żywnościowe jest niewystarczające. Produkty spożywcze wydane do bufetów przechowywane są w anty-sanitarnych warunkach. W jednym z bufetów śledzie wsypano do zwykłej skrzyni, niedostosowanej do przechowywania żywności. Uchodźcy początkowo nie chcieli kupować tych ryb, jednak musieli się przełamać, gdyż żadnych innych produktów nie było. Punkty, gdzie mają być przyjmowane kolejne grupy uchodźców – pisał dalej – nadal nie zostały w sposób należyty przygotowane. Dotyczyło to zwłaszcza Mińska, Żytkowicz i Niegorełoje⁷⁸.

Kilka dni później, w swym kolejnym raporcie, alarmował o chaosie panującym przy przyjmowaniu i rozmieszczaniu uchodźców. Nadal najwięcej niedociągnięć było przy zabezpieczeniu ludzi w podstawowe produkty spożywcze. W Mohylewie wyładunek uchodźców z wagonów trwał ponad 24 godziny. Po zakwaterowaniu okazało się, że łóżek starczy tylko dla połowy z 580 osób. Na drugi dzień część z nich wysłano do Bychowa i Szklowa, nie wydając na drogę żadnej żywności⁷⁹. Także pozostałym w mieście ludziom nie dano nic do jedzenia, nie było też żadnej możliwości, aby tę żywność zakupić⁸⁰.

⁷⁷ Raport zastępcy komisarza spraw wewnętrznych BSRR P. Reszetnikowa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienko z 29 października 1939 r. „O organizacji punktów żywienia dla uchodźców”, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1681, s. 273–274.

⁷⁸ Raport zastępcy komisarza spraw wewnętrznych BSRR P. Reszetnikowa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienko z 29 października 1939 r. „O zaopatrzeniu uchodźców w produkty żywnościowe”, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1681, s. 275–276.

⁷⁹ Ludzie ci nie dostali nic do jedzenia od chwili swego przybycia do Mohylewa prawie dwie doby wcześniej.

⁸⁰ Raport zastępcy komisarza spraw wewnętrznych BSRR P. Reszetnikowa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienko z 29 października 1939 r. „O zabezpieczeniu uchodźców w żywność”, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1682, s. 22.

Nic więc dziwnego, że nastroje przesiedlonych dalekie były od zadowolenia. Głodni i zmęczeni, bez szansy na normalne zakwaterowanie, bez środków do życia, bezskutecznie szukający obiecywanej im pracy, z dnia na dzień popadali w coraz większą frustrację. W jeszcze gorszej sytuacji były rodziny z kilkorgiem dzieci, których nikt nie chciał przyjąć na kwaterę, zaś warunki w hotelach robotniczych praktycznie wykluczały normalne życie. Bardzo źle było też w kołchozach i sowchozach, gdzie nienawykli do prac polowych uchodźcy zupełnie nie potrafili odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Zarówno na wsi, jak i w miastach nie mieli oni praktycznie żadnej szansy na pracę zgodną z posiadanymi kwalifikacjami. Tak naprawdę, o czym zapomniano tym ludziom powiedzieć, na miejscu mogli zostać skierowani wyłącznie do wykonywania najgorszych, najcięższych i najmniej płatnych prac. Szansę na lepszy start dodatkowo utrudniał fakt, że większość z zesłańców trafiła do nowych miejsc pobytu z etykietą elementu kontrrewolucyjnego, antysowieckiego, szpiegowsko-dywersyjnego i spekulankiego. Naturalną kolejną rzeczą, takich osób nie można było kierować na żadne odpowiedzialne stanowiska. Nikt nie był zresztą zainteresowany zatrudnianiem nowych robotników, gdyż wiązało się to z obowiązkiem zapewnienia wyżywienia i mieszkania, a na to ani fabryki, ani sowchozy nie miały środków (obowiązywała przecież scentralizowana gospodarka planowa, w której wszelkie zmiany mogły być realizowane z wielomiesięcznym poślizgiem).

W efekcie setki uchodźców, których odgórnie pozbawiono prawa do powrotu na tereny okupowane, koczowało na dworcach i w centrum miast, bezładnie przenosząc się z obwodu do obwodu. Samowolne oddalenie się z miejsc przymusowego osiedlenia lub porzucenie pracy kończyło się aresztowaniem przez NKWD i kilkuletnim wyrokiem. Wiele osób trafiło do obozów i więzień z powodu krytyki warunków, w jakich się znaleźli⁸¹. Wielu bieżenców żądało od władz odesłania ich na tereny, skąd zostali zabrani bądź wręcz na tereny okupowane przez III Rzeszę, z których nie tak dawno w popłochu uciekali. Jeszcze inni starali się o wyjazd do Ameryki bądź Palestyny, co traktowano jako zdradę państwa radzieckiego. Kiedy w lutym 1940 r. wykonano zestawienie ilości uchodźców na terenie BSRR, okazało się że z 22 471 przesiedlonych w głąb republiki jesienią 1939 r. pozostało na swoich miejscach około 17 763 osoby⁸². Było wśród nich

⁸¹ *List Feldbluma Lejba z 4 maja 1940 r. do KC KP(b) Białorusi w sprawie fatalnych warunków bytowych i pracy grupy uchodźców skierowanych do pracy do Orszy, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 98, s. 146–151.*

⁸² *Raport szeregówy ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 7 lutego 1940 r. dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O pracy agenturalno-operacyjnej wśród uchodźców przybyłych z terenów zajętych przez Niemcy”, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2075, s. 274.*

13 458 robotników, 892 urzędników, 4 307 chałupników, 108 handlowców oraz 153 chłopów. W podziale na poszczególne narodowości doliczono się: 17 803 Żydów, 432 Polaków, 318 Rosjan, 119 Białorusinów, 77 Ukraińców⁸³. W obwodzie homelskim doliczono się 2 333 osób, w mińskim – 4 363, w polesskim – 1 885, w witebskim – 6 740, w mogilewskim – 7 150. Czterystu bieżeńcom decyzją Komisji Rządowej pozwolono powrócić na Zachodnią Białoruś, 4 308 osób – jak to określono w dokumencie – „rozbiegło się”. Część z nich miała powrócić na teren Zachodniej Białorusi, część przedostać się na Ukrainę oraz w inne miejsca na terenie ZSRR⁸⁴.

O powadze sytuacji oraz stopniu niedociągnięć władz lokalnych świadczy najlepiej uchwała nr 1035 z 11 listopada 1939 r. podjęta na specjalnej sesji RKL BSRR, dotycząca rozmieszczenia i zabezpieczenia uchodźców znajdujących się w pleszczeńskim rejonie obwodu mińskiego. Za rażące zaniedbania przy ich zakwaterowaniu (brak wystarczającej liczby pomieszczeń, fatalny stan techniczny miejsc, gdzie zostali umieszczeni) oraz formalno-biurokratyczne podejście do uchodźców, RKL podjęła uchwałę o odwołaniu z zajmowanego stanowiska przewodniczącego pleszczeńskiego rajispołkomu. Ostrzeżono też przewodniczących innych rajispołkomów, że „rozmieszczenie i zapewnienie pracy uchodźcom stanowi ważne politycznie przedsięwzięcie, przy wypełnianiu którego należy przejawiać maksimum uwagi i wyczucia do prawnie zagwarantowanych życzeń każdego uchodźcy”⁸⁵.

Zalecenia te, w większości, pozostały na papierze, gdyż nie było żadnych technicznych i finansowych możliwości ich realizacji. Za uchodźcami nie szły żadne pieniądze, zaś rejony i obwody, do których ich wysłano, przyjęły tych ludzi obligatoryjnie, zgodnie z otrzymanymi wytycznymi z centrali i najchętniej pozbyłyby się ich, gdyby tylko nadarzyła się do tego okazja. Ludzie ci stanowili realne obciążeniu lokalnych budżetów, zaś spodziewane zyski z ich wykorzystania w przemyśle i rolnictwie okazały się bardzo mizerne. Nie zważając na te wszystkie negatywy, 4 grudnia 1939 r. Biuro KC WKP(B) wydało decyzję o zatrzymaniu przy pracach przymusowych na budowach, przy wyrębie lasów, w sowchozach

⁸³ W przypadku 3820 dzieci nie było informacji o ich narodowości ani pochodzeniu społecznym.

⁸⁴ *Raport szczegółowy szefa NKWD BSRR Ł. Canawy do I sekretarza CK KP(b)B P. Ponomarienko z 7 lutego 1940 r.* ..., s. 275. Zob. też: *Raport o uchodźcach przebywających na terenie BSRR wg stanu na 7 lutego 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1900, s. 8.

⁸⁵ *Postanowienie nr 1035 RKL BSRR z 11 listopada 1939 r. „O rezultatach kontroli rozmieszczenia i zapewnienia pracy uchodźcom w pleszczeńskim rejonie obwodu mińskiego”*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1626, s. 34–35.

oraz innych placówkach 33 tys. uchodźców⁸⁶. Było to „naturalne” zakończenie procesu rozmieszczania *bieżeńców* wywiezionych w głąb BSRR, zapoczątkowane uchwałą Biura Politycznego KC WKP(b) z 14 października 1939 r.⁸⁷

Ci, którzy nie zostali wysiedleni, nadal znajdowali się w tragicznych warunkach bytowych i nic nie wskazywało na to, żeby ich poprawa miała nastąpić w najbliższym czasie. Do miast nadal docierały grupy uchodźców, jeszcze bardziej komplikując całą sytuację. Wraz z nadejściem chłódów pojawiły się pierwsze ofiary śmiertelne i ich liczba z dnia na dzień rosła. O rozpaczliwej sytuacji uchodźców stało się głośno za sprawą listu z prośbą o pomoc, jaki trafił w 1939 r. do redakcji gazety „Prawda”. Opisywano w nim ogólnie sytuację panującą w mieście, prosząc o jakąkolwiek pomoc w jej poprawie. Kopia listu szybko dotarła do władz centralnych w Mińsku, a te zleciły specjalnej komisji pilne zbadanie sprawy. Jej raport potwierdził m.in., że dotychczasowe działania komisji ds. uchodźców (zarówno centralnej, jak i obwodowej) były całkowicie niezadowolające. Oto fragmenty raportu dotyczące sytuacji ludności uchodźczej: „Przez Białystok przewinęły się dziesiątki tysięcy uchodźców. W Komitecie ds. Uchodźców przy Miejskim Komitecie Wykonawczym w okresie od 22 listopada 1939 r. zarejestrowano 56 687 os., w tym 19 041 kobiet, 33 000 niepracujących oraz 24 500 osób, które pozostawiły swoje rodziny w Niemczech; 4 324 osoby oświadczyły o przynależności do Komunistycznej Partii Polski, KPZB i komсомоłu; 233 osoby – należą do PPS, 525 – do Bundu, jest też 368 syjonistów. Wśród uchodźców większość elementu niepracującego, spekulantów, waluciarzy i szpiegów. Znaczna ich część osiadła w Białymstoku, powiększając i tak już liczną armię spekulantów, elementu szemranego oraz szpiegów i demoralizując oddziałuje na pozostałą ludność.

Jeśli założymy, że w wyniku werbunku Ludowego Komisariatu Węgła wyjechało w głąb ZSRR 2 835 uchodźców, Ludowy Komisariat Budownictwa wywiózł 14 000, zaś do innych obwodów i rejonów przekazano około 13 000 itd., to i tak w Białymstoku na dzień dzisiejszy znajduje się ok. 20 000 uchodźców. Z nich 5 719 osób mieszka w hotelach robotniczych, zaś pozostali sami zakwaterowali się w mieszkaniach prywatnych.

⁸⁶ N. S. Lebediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 5. Zob. też: *Uchwała Biura KC WKP(b) w sprawie zatrzymania przy pracach uchodźców*, RGASPI, zespół 17, opis 162, teczka 26, s. 155–157. Z postanowienia tego wynika, że dotyczyło ono uchodźców zarówno przesiedlonych w głąb Białoruskiej, jak i Ukraińskiej SRR.

⁸⁷ Nie udało mi się jak dotąd odnaleźć dokumentu świadczącego jednoznacznie, że decyzje władz centralnych w kwestii przymusowego pozostawienia tych ludzi zapadły na wyraźną prośbę władz republikańskich Białorusi bądź Ukrainy.

O pomoc do komitetu ds. uchodźców, oprócz mieszkających w hotelach robotniczych 5 719 osób, zwróciło się także 903 uchodźców żyjących w prywatnych mieszkaniach. Niewielka część z nich znalazła sobie pracę w instytucjach państwowych i zakładach przemysłowych. Za co żyje i czym zajmuje się pozostałych 14–15 tys. nikt nie wie i nikt się tym nie interesuje. W Komitecie Miejskim nie ma żadnych danych, ilu aktualnie uchodźców żyje w mieście, poza 6 627 osobami otrzymującymi obiady.

Położenie uchodźców żyjących w hotelach robotniczych⁸⁸ jest tragiczne. W mieście znajdują się w sumie 52 takie hotele (w większości w synagogach), w których przebywa 3 452 osób. Poza miastem w 3 domach letniskowych – 2267 osób.

Pomieszczenia hoteli są źle ogrzewane, panują w nich anty-sanitarne warunki. Mężczyźni, kobiety i dzieci śpią wszyscy razem w brudzie, na podłodze lub na brudnej słomie, w ubraniu, którego nie zdejmują wiele tygodni, nie chodzą też do łaźni. W większości hoteli nie ma wody, brakuje też niezbędnego sprzętu dla utrzymania pomieszczeń w czystości (wiader, mioteł, łopat). Nieczystości nie sprząta się także z korytarzy.

W kuchniach, gdzie przygotowywany jest obiad dla uchodźców, jest więcej brudu niż w zwykłej szopie.

W hotelach razem ze zdrowymi leżą chorzy, gdyż szpitale w mieście są przepełnione i nie przyjmują uchodźców. Pojawiły się przypadki chorób epidemiologicznych (tyfus). Śmiertelność w hotelach wysoka – codziennie umiera 3–5 osób. Ciała często leżą w hotelach po 2–3 doby, gdyż w mieście nie działa biuro pogrzebowe, a zajmująca się pogrzebami gmina religijna przed sobotą i w soboty nie organizuje pochówków, a na dodatek na każdego zmarłego potrzebuje 13 metrów białego płótna.

W czasie kontroli hoteli natrafiono na niemowlęta bez rodziców oraz agresywnych chorych umysłowo, których nikt nie zabiera.

Z raportów obwodowego inspektora ds. sanitarnych wynika, że w jeszcze gorszych warunkach znajdują się uchodźcy mieszkający w domach letniskowych za miastem⁸⁹. Dalej w raporcie pisano m.in., że komitet obwodowy i miejski KP(b)

⁸⁸ W dokumencie używane jest słowo „общезитие”. Najrozsądniejsze w tłumaczeniu wydaje się określenie hotel robotniczy, choć jest ono całkowicie nieadekwatne do miejsca, w którym koczowali uchodźcy – większość tych „hotelii” znajdowała się w budynkach żydowskich synagog.

⁸⁹ *Raport specjalny dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O rezultatach kontroli faktów opisanych w liście do redakcji „Prawdy” o sytuacji w Białymstoku”, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 917, s. 87–89.*

Białorusi nie przyjęły żadnych postanowień mających na celu poprawę położenia uchodźców, mało tego, obwodowy komitet wykonawczy (obłispolkom) oraz rada miasta (gorsowiet) zabroniły wydziałowi ds. zatrudnienia rejestrować tych ludzi i kierować do pracy, nawet jeśli w danym momencie istniało zapotrzebowanie na danego typu fachowców. Nie podejmowano też żadnych starań, aby przekwalifikować zarówno miejscowych bezrobotnych (ok. 5 tys. osób), jak i uchodźców⁹⁰.

Mijały kolejne tygodnie, a położenie uchodźców w mieście nadal nie ulegało poprawie. Z powodu lawinowego wzrostu zachorowań zakaźnych, postulowano nawet powołać przy ul. Mickiewicza (w gmachu byłego gimnazjum) szpital zakaźny na 250–300 łóżek⁹¹. Fatalna sytuacja epidemiologiczna miasta wynikała m.in. z dalszego nieustannego wzrostu liczby uchodźców przybywających każdego dnia do Białegostoku. Dnia 25 listopada 1939 r. zarejestrowano ich na terenie obwodu białostockiego – 43 449⁹², w tym: w Białymstoku – 32 364 osób⁹³, Wysokiem Mazowieckim – 745, Sokółce – 225, Grajewie – 71, Wołkowysku i okolicach – 569, Łomży – 4 700, Bielsku – 2 384, Augustowie – 857, Grodnie – 1 534⁹⁴. Wśród nich było 41 184 Żydów, 1 979 Polaków, 189 Rosjan i 65 Białorusinów. Mężczyzn doliczono się 27 290, kobiet – 16 150. Jeśli chodzi o wykonywane zwody, to na tereny zajęte przez ZSRR przybyło: 10 207 robotników, 97 chłopów, 3 870 pracowników administracji państwowej, 3 059 inteligentów i kupców oraz 5 747 chałupników⁹⁵.

Każdego dnia liczba uchodźców rosła i – jak donosił sekretarz Biura Organizacyjnego KP(b) Białorusi S. Igajew – tylko 29 listopada do Białegostoku przybyło kolejnych 4,5 tys. ludzi⁹⁶. Dnia 9 grudnia 1939 r. liczbę uchodźców w Białymstoku szacowano już na 60 tys.⁹⁷, zaś miejsc dla nich, według tymczasowo-

⁹⁰ *Raport specjalny dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki...*, s. 89.

⁹¹ *Raport przewodniczącego Zarządu Tymczasowego Białegostoku Kamińskiego do sekretarza Komitetu Obwodowego KP(b) Białorusi S. Igajewa z 9 grudnia 1939 r.*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 7, s. 32.

⁹² Akcja rejestracyjna trwała od 20 do 25 listopada.

⁹³ Wśród nich było 31 270 Żydów, 925 Polaków, 25 Białorusinów, 125 Rosjan oraz 17 osób określonych jako inni; zob. *Raport przewodniczącego komisji obwodowej ds. rozmieszczenia uchodźców Gellera z 27 listopada 1939 r.*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 7, s. 13–17.

⁹⁴ *Raport szczegółowy sekretarza OrgBiuro KC KP(b) Białorusi obwodu białostockiego S. Igajewa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 7, s. 10–12.

⁹⁵ *Raport przewodniczącego komisji obwodowej ds. rozmieszczenia uchodźców Gellera...*, s. 17.

⁹⁶ *Raport szczegółowy sekretarza OrgBiuro KC KP(b) Białorusi...*, s. 12.

⁹⁷ *Raport przewodniczącego Zarządu Tymczasowego Białegostoku Kamińskiego...*, s. 32.

wych władz miasta, było zaledwie 41 931⁹⁸. Spośród tej grupy, 13 318 osób deklarowało chęć wyjazdu do niemieckiej strefy okupacyjnej celem sprowadzenia do miasta swoich rodzin, co oznaczałoby przybycie kolejnych 41 813 ludzi. Do pracy w głębi ZSRR chciały wyjechać zaledwie 26 034 osoby, pozostać na miejscu – 16 423. Pracę miało zaledwie 1976 osób, całkowicie bez dachu nad głową było 1418 osób. Jak podkreślał w swym raporcie Geller, sytuacja uchodźców jest tragiczna, brakuje jakiegokolwiek pomocy, zwłaszcza że Komitet Miejski nie może otrzymać z Zarządu Tymczasowego żadnego wsparcia. W efekcie uchodźcy bardzo często pozbawieni są nawet przydziału chleba, brakuje opału, ponad 4,5 tys. osób mieszka w nieogrzewanych pomieszczeniach. W tej sytuacji nieodzowne wydaje się przesiedlenie w głąb ZSRR 25 tys. uchodźców oraz dodatkowo z Białegostoku w okoliczne rejonu około 15 tys. Należy też zwrócić się do RKL BSRR z propozycją powołania komisji, która pozwoliłaby przesiedlić z terenów okupowanych przez Niemcy 13 318 rodzin uchodźców⁹⁹.

Aby choć trochę rozładować Białystok, 28 listopada 1939 r. Biuro Organizacyjne KC WKP(b) Obwodu Białostockiego postanowiło wysiedlić z miasta 20 tys. uchodźców według następującego klucza: do Grodna – 3 tys. osób, do powiatu grodzieńskiego – 200, do Wołkowyska i rejonu wokół miasta – 4 tys., do Sokółki i rejonów wokół miasta – 2 tys., do Bielska i rejonów wokół miasta – 2 tys., do rejonów wokół Białegostoku – 3 tys. Zdecydowało także o wysiedleniu z miasta rodzin bieżeńców, którzy wyjechali już do pracy w głębi BSRR. W celu dalszej pomocy uchodźcom, zobowiązano przedstawiciela Zarządu Tymczasowego miasta do zaopatrzenia ich w opał. Polecono mu też zorganizować punkty żywienia, opiekę medyczną i sanitarną¹⁰⁰. Były to oczywiście pobożne życzenia, zważywszy na tragiczną sytuację aprowizacyjną miasta, notoryczny brak chleba, nawet dla mieszkańców¹⁰¹, puste magazyny i ogołocone ze wszystkiego sklepy. Także sytuacja opałowa była bardzo zła. Kończył się węgiel w elektrowni, nie działały dostawy drewna, jedynym dostępnym materiałem opałowym był przywożony do miasta torf. Miasto borykało się z kłopotami z wodą. Nie

⁹⁸ *Postanowienie OrgBiuro CK WKP(b) Obwodu Białostockiego z 28 listopada 1939 r. „O zasadach rekrutacji i warunkach bytowych uchodźców”*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 1, s. 19.

⁹⁹ *Raport przewodniczącego komisji obwodowej ds. rozmieszczenia uchodźców Gellera...*, s. 15–16.

¹⁰⁰ *Postanowienie OrgBiuro CK WKP(b) Obwodu Białostockiego z 28 listopada 1939 r. ...*, s. 19–20.

¹⁰¹ W tej sprawie Biuro Organizacyjne podjęło nawet specjalną uchwałę, w której poleciło niezwłocznie zorganizować skup ziarna, aby zabezpieczyć codzienne potrzeby miasta oraz otworzyć 20 sklepów z chlebem. Dodatkowo postulowano zapewnić 1500 ton chleba dziennie na potrzeby 50–55 tys. uchodźców. Zob. *Postanowienie Biura Organizacyjnego KC WKP(b) Obwodu Białostockiego w sprawie zabezpieczenia Białegostoku w ziarno na chleb*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 1, s. 23.

działały służby oczyszczania, od miesięcy nikt nie wywoził z miasta żadnych nieczystości¹⁰².

W takich warunkach nietrudno było o narastanie antagonizmów polsko-żydowskich¹⁰³. Sytuację zaostrzała jawnie antypolska postawa radzieckich urzędników narodowości żydowskiej, przybyłych na te tereny z głębi ZSRR. Za cenę minimalnej szansy awansu, wielu ludzi gotowych było na wszystko. Mimo ogólnego sprzyjania przez ludność żydowską nowej władzy radzieckiej, stosunek tejże władzy do Żydów nie był tak internacjonalistyczny, jak głosiła propaganda. Z racji swej mobilności, rozległych kontaktów w kraju i na świecie oraz zdominowania drobnego handlu i wytwórczości, to właśnie Żydzi byli jedną z warstw przeznaczonych do „socjalistycznej resocjalizacji”, możliwej wyłącznie po znacjonalizowaniu ich miejsc pracy i środków produkcji. Wprawdzie na pierwszy ogień poszły większe zakłady przemysłowe, majątki ziemskie i banki, to jednak rozdrobniony handel i wytwórczość także stały na drodze do pełnej sowietyzacji życia w nowych obwodach Białoruskiej SRR.

Wraz z krzepnięciem władzy zaostrzał się ogólny kurs wobec ludności. Coraz częstsze były przypadki bezwzględnego zwalczania wszelkich form nielegalnego handlu – będącego dla większości uciekinierów jedynym źródłem utrzymania siebie oraz rodziny. Zaostrzono kary za przemyt i nielegalne przekroczenie granic. Codziennie na rynkach i bazarach odbywały się liczne kontrole¹⁰⁴. Aresztowanie i wieloletnie wyroki łagrów groziły za przynależność do przedwojennego Bundu oraz organizacji o charakterze syjonistycznym. Trafić do obozu można było za posiadanie obcej waluty, a nawet szycie przed wojną mundurów dla wojska. W okresie 1939–1941, jak wynika z radzieckich dokumentów, aresztowano ponad 23,5 tys. Żydów (na ok. 1 000 tys. wszystkich zatrzymanych)¹⁰⁵. Wśród nich znaczący odsetek stanowili uchodźcy¹⁰⁶.

¹⁰² Notatka naczelnika milicji w obwodzie białostockim Aleksiejewa z 13 stycznia 1940 r. dla sekretarza białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B S. Igajewa o pracy milicji, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 11, s. 175.

¹⁰³ Archiwum Ringelbluma..., s. 80.

¹⁰⁴ Zob. Raport komendanta milicji w Białymstoku z 28 lutego 1940 r. z walki ze spekulacją, PAOSOG, zespół 6196, opis 1,teczka 8, s. 231–232; Raport pr.ratora obwodu białostockiego Dubczynina dla sekretarza białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B S. Igajewa, ibidem, s. 233–236.

¹⁰⁵ O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Bielorusii i Ukrainy w 1939–1941 gg.*, w: *Riepriessii protiv polakow i polskich grażdian, Istoriceszkije obrniki „Miemoriała”*, cz. 1, Moskwa 1997, s. 89.

¹⁰⁶ Raport komendanta milicji w Białymstoku z 27 lutego 1940 r. z walki ze spekulacją, PAOSOG, zespół 6196, opis 1,teczka 8, s. 237–238. Tego dnia za spekulację zatrzymano w Białymstoku 17 osób, z czego aresztowano 12.

Dnia 5 lutego 1940 r. – jak donosił P. Ponomariencie w swym raporcie ludowy komisarz spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawa – na terenie całej Białoruskiej SRR przebywało 72 896 uchodźców¹⁰⁷, w tym: 65 796 Żydów, 4 290 Polaków, 1 703 Białorusinów, 577 Rosjan, 169 Ukraińców oraz 361 osób innych narodowości. Jakikolwiek zatrudnienie miało zaledwie 25 621 osób¹⁰⁸. Bez pracy, a więc i środków do życia, pozostawało 47 275 ludzi. Wśród uchodźców było 2 858 handlowców, 11 647 urzędników państwowych, 15 380 chałupników, 31 939 robotników oraz 1 488 chłopów. Najwięcej ludzi nadal przebywało w obwodzie białostockim – 39 648. W obwodzie brzeskim doliczono się 10 676, wilejskim – 550, baranowickim – 5 546, pińskim – 2 533 osób. Od chwili zaistnienia granicy z Niemcami przekazano stronie niemieckiej 302 osoby¹⁰⁹.

Z 39 648 uchodźców znajdujących się w obwodzie białostockim pracę zapewniono około 7 tys., z czego 150 uciekło. Bez konkretnego zajęcia zarejestrowanych było 32 648 ludzi. Wśród uchodźców było: 37 853 Żydów, 1 580 Polaków, 49 Białorusinów oraz 131 Rosjan; 5 510 osób zarejestrowano jako urzędników państwowych, 8 400 – jako chałupników, 21 108 – jako robotników, 200 – jako chłopów. W przemyśle pracowało 3 500 osób, w artelach – 500, w handlu – 1 500, w administracji – 1 500¹¹⁰.

W tym samym czasie (4 lutego 1940 r.) Biuro Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b) Białorusi podjęło kolejną uchwałę dotyczącą sytuacji uchodźców żyjących w Białymstoku. Widać w niej wyraźnie wpływ raportu komisji specjalnej, która wizytowała miasto zimą 1939 r. W uchwale tej czytamy m.in.: „Biuro Obkomu zaznacza, że nie patrząc na obecność w Białymstoku znacznej ilości uchodźców, ze strony Gorkomu KP(b)B i Gorispolkomu nie podjęto żadnych działań w celu ich zewidencjonowania i zarejestrowania, obsłużenia i zapewnienia pracy. W hotelach robotniczych gdzie przebywają uchodźcy nie przeprowadzono żadnej masowej pracy politycznej. Pomieszczenia są słabo ocieplone i znajdują się w anty-sanitarnym stanie. Chorych nie zabiera się z pomieszczeń mieszkalnych, odnotowuje się przypadki tyfusu, śmierci oraz

¹⁰⁷ W raporcie ze stycznia 1940 r. informował on Ponomarienkę, że na terenie BSRR znajduje się ok. 110 tys. uchodźców, z czego w zachodnich obwodach 86 890 osób, zaś we wschodnich obwodach 23 tys. Zob. *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O pracy agenturalno-operacyjnej oraz śledczej 3 Wydziału Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD BSRR” z 15 stycznia 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 2075, s. 100.

¹⁰⁸ W przemyśle zatrudniono 9 999 osób, w artelach – 5 153 (głównie rzemieślników), w handlu – 2 840, w rolnictwie – 1 106, w administracji – 2 646, przy pracach tymczasowych – 2 856. Zob. *Raport szczegółowy ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 7 lutego 1940 r.* ..., s. 276.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 276–277.

¹¹⁰ Ibidem, s. 277–278.

przypadki, kiedy ciała zmarłych leżą w pomieszczeniach po 2–3 dni. Dzieci, w tym niemowlęta pozbawione rodziców przebywały do niedawna w noclegowniach i żadnych działań w celu pomocy im nie prowadzono. Oblispołkom i Gorispołkom zabroniły wydziałowi pracy rejestrować uchodźców i organizować im pracę, co zmuszało wielu uchodźców do zajmowania się spekulacją i dezorganizowało normalne życie miasta”¹¹¹.

Aby jak najszybciej rozwiązać tą karygodną sytuację, biuro obkomu postanowiło polecić sekretarzowi białostockiego gorkomu H. Gierszmanowi oraz przewodniczącemu gorispołkomu P. Sienkiewiczowi jak najszybciej przystąpić do organizowania pomocy dla uchodźców, w tym do jak najszybszego zapewnienia tym ludziom pracy oraz poprawy antyosanitarnych warunków, w których do dziś mieszkają. Zdecydowanie potępiono decyzje obu tych instytucji, zabraniające zatrudniania uchodźców. Polecono też do 1 marca 1940 r. sporządzić szczegółowe spisy uchodźców, zarówno pracujących, jak i pozostających bez pracy. Jednocześnie wydano całkowity zakaz kierowania do miasta jakichkolwiek grup uchodźców przez terenowe organa władzy bez uzgodnienia tego z władzami obkomu. Przyjęto także do wiadomości, że do 15 lutego w mieście otwarte zostaną na potrzeby uchodźców: dom inwalidów i starców na 100 osób oraz domy dziecka dla 400 dzieci. Polecono zorganizować dom matki i dziecka dla kobiet w ciąży oraz szpital. Zwrócono się do KC KP(b)B z prośbą o przekazanie na pomoc dla uchodźców 500 tys. rubli, a także o podjęcie przez Mińsk decyzji o rozładowaniu miasta z uchodźców poprzez ich wysłanie do innych obwodów BSRR¹¹². Dokument ten stał się przedmiotem obrad Biura KC KP(b) Białorusi 16 lutego 1940 r.¹¹³

Kolejną próbą pozbycia się uchodźców (po przesiedleniach z jesieni 1939 roku) był wydany wiosną 1940 r. nakaz opuszczenia strefy nadgranicznej oraz wybranych miast Zachodniej Białorusi (Białystok, Łomża, Augustów) przez osoby niepewne politycznie¹¹⁴. Władze centralne w Mińsku starały się wyegzekwować ten

¹¹¹ *Postanowienie Biura Białostockiego Obkomu KP(b) Białorusi z 4 lutego 1940 r. „O uchodźcach mieszkających w Białymstoku”*, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 917, s. 125.

¹¹² *Ibidem*, s. 126–127.

¹¹³ *Materiały z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi nr 129 z 16 lutego 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 917, s. 9 i 22.

¹¹⁴ Odbywało się to na mocy specjalnego wpisu w wydawanym uchodźcy paszporcie. Wpis ten zakazywał posiadaczowi paszportu przebywania w 100-kilometrowej strefie nadgranicznej oraz w wyznaczonych miastach zamkniętych. Zgodnie z obowiązującą procedurą paszportyzacyjną, wszyscy uchodźcy zobowiązani byli do przyjęcia paszportu z wpisaną tam odpowiednią adnotacją. Zob. m.in. H. Grynberg, *op. cit.*, s. 54–55; *Archiwum Ringelbluma...*, s. 53.

przepis wszelkimi dostępnymi środkami administracyjnymi. Ludziom z wpisami odmawiano pomocy materialnej, prawa do pracy, nie chciano ich meldować, wydawano nakazy administracyjne opuszczenia w ciągu 24 godzin miasta lub rejonów w strefie nadgranicznej. Dotknęło to zarówno *bieżeńców*, gdyż z dnia na dzień znów tracili z trudem zdobyte miejsca pracy oraz dach nad głową, jak i miejscowe władze, które traciły doskonałych fachowców różnych specjalności, często nie mając ich kim zastąpić. W wielu miejscowościach nadgranicznych z powodu przymusowego przesiedlenia uchodźców zabrakło lekarzy¹¹⁵. Także w Białymstoku boleśnie odczuwano te rozporządzenie. Władze alarmowane były przez szpitale, kliniki, teatry oraz instytucje administracji publicznej, że taka sytuacja grozi daleko idącymi konsekwencjami.

W odpowiedzi na te monity 2 kwietnia 1940 r. Biuro Obispołkomu podjęło uchwałę „O wydaniu tymczasowych paszportów niektórym kategoriom wysoko-kwalifikowanych specjalistów spośród uchodźców, pracujących w administracji i instytucjach państwowych w obwodzie białostockim”. W uchwale tej zapisano m.in.: w związku z faktem, że w wielu instytucjach w obwodzie pracują wyłącznie wysokokwalifikowani specjaliści spośród uchodźców, a ich odejście spowoduje realną groźbę ich likwidacji, należy uznać za niezbędne wydanie tym ludziom paszportów tymczasowych niezawierających wpisów zabraniających im przebywania w strefie nadgranicznej oraz miastach zamkniętych¹¹⁶. Akcja ta spotkała się natychmiast z ostrym sprzeciwem ze strony ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy, który w swym piśmie z 7 kwietnia 1940 r. adresowanym do sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienki kategorycznie protestował przeciwko takiemu postępowaniu czynników lokalnych. Podkreślił, że tamtejsze władze nie tylko nie spieszą się z wykonaniem decyzji o paszportyzacji wobec zatrudnionych w ich instytucjach uchodźców, ale ponadto, aby możliwe rozciągnąć w czasie moment przekazania swym pracownikom stosownych dokumentów, wysyłają ludzi w wielodniowe delegacje służbowe, sabotując postanowienia władz centralnych. Przyjęcie decyzji obwodowego komitetu wykonawczego mogło doprowadzić – zdaniem Canawy – do pozostawienia w mieście znaczących grup uchodźców, co spowoduje niewypełnienie postanowienia władz centralnych o ich

¹¹⁵ Lekarze ze wschodu nie chcieli tam pracować, więc z dnia na dzień przychodnie lekarskie zaczęły świecić pustkami, zaś szanse znalezienia nowej kadry – o czym alarmowały Białystok miejscowe władze – były praktycznie żadne.

¹¹⁶ Wypis z protokołu nr 17 z 2 kwietnia 1940 r. z posiedzenia Białostockiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2076, s. 137.

wysiedleniu¹¹⁷. Biuro KC KP(b)B przychyliło się do prośby Canawy i 14 kwietnia 1940 r. wydało decyzję unieważniającą postanowienia obłispolkomu jako niezgodne z uchwałą RKL BSRR¹¹⁸.

Dnia 10 lutego 1940 r. przez wschodnie ziemie II RP przetoczyła się pierwsza masowa deportacja ludności polskiej. Przed wysiedleniem w kwietniu 1940 roku ocalała żydowskich uchodźców opieszałość niemiecko-radzieckiej komisji mieszanej¹¹⁹. W czerwcu 1940 r. *bieżeńcy* zamykali półroczny okres wysiedleń w głąb ZSRR. Z punktu widzenia interesów radzieckich był to naturalny bieg rzeczy. Uchodźcy od początku stanowili problem, z którym należało się jak najszybciej uporać, dlatego rozpoczęte w październiku przesiedlenia musiały zostać zakończone. Podkreślał to w swych raportach Canawa, zwracając uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt całej sprawy – ludzie ci stanowić mieli potencjalny materiał na niemieckich szpiegów (według Canawy wielu z nich szpiegami już było).

Ostateczne postanowienia o deportowaniu uchodźców zapadły 2 marca 1940 roku, na tym samym posiedzeniu, na którym zadecydowano o losie rodzin polskich oficerów i policjantów¹²⁰. Z powodu opóźnień w pracach mieszanej komisji niemiecko-radzieckiej, w czasie zatwierdzania przez RKL ZSRR postanowień o deportacji kwietniowej, grupę tę wyłączono, postanawiając jednocześnie o jej wysiedleniu po zakończeniu wymiany ludności, planowanym na początek czerwca 1940 r.¹²¹, na tych samych zasadach i w oparciu o te same rozporządzenia,

¹¹⁷ *Pismo ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 7 kwietnia 1940 r. do sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 2076, s. 136.

¹¹⁸ *Materiały z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi nr 143 z 14 kwietnia 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 959, s. 10.

¹¹⁹ *Telegram von Weizäckera z 23 grudnia 1939 r. do ambasadora von Schulenburga w Moskwie oraz Telegram ambasadora von Schulenburga z 4 stycznia 1940 r. do Auswärtiges Amt w Berlinie*, AAN, Polonica, sygn. M-557, Pol.V.501. Zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, wyd. II zm. i rozsz., Wrocław 1996, s. 52; M. Wieliczko, *Migracje przez „linię demarkacyjną” w latach 1939–1940, w: Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, Toruń 1990.

¹²⁰ *Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) nr P13/114 z 2 marca 1940 r. o wysiedleniu rodzin polskich oficerów i urzędników państwowych oraz uchodźców, którzy nie otrzymali prawa wyjazdu do strefy okupacji niemieckiej*, Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej (dalej: APRF), zespół 3, opis 61,teczka 861, s. 94. Zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 54; M. F. Bugaj, *Deportacji naselennia z Ukrainy (30–50-ti roky)*, „Ukrajński historyczny żurnal” 1990, nr 10, s. 35; N. F. Bugaj, „Specjalnateczka Stalina”: *deportacje i reemigracja Polaków*, „Zeszyty Historyczne” 1994, nr 107, s. 99.

¹²¹ *Postanowienie RKL ZSRR nr 497-177ss z 10 kwietnia 1940 r. o zatwierdzeniu instrukcji NKWD o wysiedleniu rodzin represjonowanych na 10 lat do Kazachstanu, rodzin uchodźców w północne rejony ZSRR zaś prostytutki do Kazachstanu i Uzbekistanu*, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (dalej: GARF), zespół 5446, opis 57,teczka 68, s. 123–124.

które uchwalono już wcześniej¹²². Zanim jednak wydano tę decyzję, rozkazem z 4 kwietnia 1940 r. Ł. Beria zatwierdził i w kolejnych dyrektywach uzupełnił rozporządzenie dotyczące przygotowań do deportacji czerwcowej¹²³.

Wymiana ludności odbyła się wiosną 1940 r. Zgodnie z planami obu okupantów, radziecko-niemieckie komisje mieszane umożliwić miały uchodźcom powrót do miejsc zamieszkania. Okazało się jednak, że po stronie radzieckiej chętnych na powrót jest ponad dwukrotnie więcej niż zakładali Niemcy, a ogromną rzeszę pragnących powrócić stanowią Żydzi. Sytuacja ta ogromnie zaskoczyła stronę niemiecką¹²⁴. Jeśli jednak spojrzymy na to przez pryzmat warunków, w jakich żyli uchodźcy w ciągu ostatnich kilku miesięcy, ta anormalna – z punktu widzenia dotychczasowych przeżyć wojennych – sytuacja może być zrozumiała. Większość Żydów, którzy znaleźli się na terenach okupowanych przez ZSRR, stanowili ludzie żyjący z pracy własnych rąk. W warunkach radzieckich szansa wykonywania wyuczonego zawodu była fikcją. Fikcją okazały się także nadzieje na znalezienie mieszkania i ułożenie sobie życia. Terror NKWD oraz nadchodzące od pracujących w głębi ZSRR wiadomości o warunkach bytowych skłaniały wiele osób do szukania ratunku na terenie znanym, gdzie pozostawili swoje zakłady, warsztaty, sklepy i domy. W ogólnym rozrachunku wyjazd na stronę niemiecką wydawał się wówczas mniejszym złem. Ważnym czynnikiem były też napływające zza kordonu informacje o rzekomym unormowaniu się sytuacji oraz nadzieja, że z polskich miast pod okupacją niemiecką będzie możliwość wyjazdu za granicę – do Palestyny czy też Ameryki. Niektórzy decydowali się na wyjazd w celu ponownego połączenia rodzin, inni z powodu braku kosztownego pożywienia i możliwości kultuwowania obrzędów religijnych. Nie wszyscy zdecydowali się na powrót. Wielu wietrzyło w tym podstęp bądź miało wyrobioną opinię na temat Niemców. Nie uważali oni warunków pod okupacją radziecką za zadowalające, lecz – w ogólnym rozrachunku – wegetowanie przy pewności przeżycia było lepsze niż stała niepewność jutra.

¹²² *Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii do W. Molotowa nr 1180/B z 4 kwietnia 1940 r. zawierające projekt postanowienia RKL ZSRR o wysiedleniu osób z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi oraz projekt rozporządzenia o porządku przebiegu tej akcji*, GARF, zespół 5446, opis 57,teczka 68, s. 128. Zob. też: *Telegram Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii nr 1563 z 8 kwietnia 1940 r.*, Ośrodek Karta, Zbiory Archiwum Wschodniego, kolekcja Sovietica.

¹²³ *Raport szczegółowy o rezultatach wysiedlenia uchodźców z obwodu drohobyckiego, którzy zgłosili chęć wyjechania do Niemiec, jednak nie zostali przyjęci przez komisję niemiecką*; I. Bilas, *Represyjno-karalna systema w Ukraini 1917–1953. Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 154.

¹²⁴ Cz. Madańczyk, *Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w 1940*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 3, s. 64.

W czasie pracy komisji specjalnej od 25 grudnia 1939 r. do 5 stycznia 1940 roku przez przejście graniczne w Brześciu Litewskim przeszło 5335 Niemców, 108 Polaków, 10 Ukraińców, 8 Rosjan oraz 1 Czech. Formalnie nie odnotowano faktu przekroczenia granicy przez ani jednego Żyda¹²⁵. W okresie od kwietnia do czerwca 1940 r. granicę radziecko-niemiecką przekroczyło około 66 tys. osób (na ponad 164 tys. ubiegające się o prawo do powrotu)¹²⁶. Większość odrzuconych, siłą rzeczy, stanowili uchodźcy narodowości żydowskiej¹²⁷.

O kolejnej potrzebie oczyszczenia obwodu białostockiego z uchodźców mówiono m.in. na I Białostockiej Obwodowej Konferencji KP(b)B, która trwała od 18 do 21 kwietnia 1940 r. (a więc tuż po zakończeniu deportacji kwietniowej). Występujący w trakcie posiedzenia sekretarz KC KP(b)B Kułagin postulował, aby jak najszybciej oczyścić miasto z uchodźców, powtarzając za Canawą, że są to ludzie niepewni politycznie¹²⁸. Wtórował mu naczelnik Zarządu NKWD obwodu białostockiego P. Gładkow, podkreślając że pod bieżenców podszywają się ludzie spaleni, żandarmi, oficerowie, kułacy itp. Nie można sprawdzić, kim oni są, bo nikt nie ma dokumentów. Trzeba zapisywać ich imiona, nazwiska, zawód, a następnie dać pieniądze i bezpłatnie karmić, zapewnić miejsce do spania. Mamy do tego złodziei i szpiegów. I ci wszyscy ludzie żyją w miastach zamkniętych (reżimnych gorodach), bo u nas cały obwód zamknięty, do 100 kilometrów od granicy¹²⁹.

Także raporty Ł. Canawy do P. Ponomarienki z wiosny 1940 r. były jednoznaczne. Na teren Białorusi – pisał Canawa – przybyło już w sumie 110 tys. uchodźców, z czego na terenie zachodnich obwodów znajduje się 86 890 osób. Wśród nich jest wielu burżujów, fabrykantów, a także członków organizacji kontrrewolucyjnych i nacjonalistycznych. Kontyngent ten jest nosicielem antysowieckich i nacjonalistycznych nastrojów, otwarcie głosząc swoje niezadowolenie z warunków życia w ZSRR. Nie ulega też wątpliwości, że wśród uchodźców znajdują się liczni agenci niemieckiego wywiadu i że ten

¹²⁵ *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O pracy agenturalno-operacyjnej...”*, s. 113.

¹²⁶ *Der Beauftragte des Auswärtigen Amtes bei der Deutschen Kontroll- und Durchlabkommission für die Aufnahme von Flüchtlingen. Bericht 2. (Lemberg 28.4.1940)*, AAN, Polonica, sygn. M-557, Pol.V.503. Zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 53.

¹²⁷ Na początku 1940 r. na terenie BSRR przebywało 72 896 uchodźców, w tym 65 796 Żydów, 4 290 Polaków, 1 703 Białorusinów, 577 Rosjan i 169 Ukraińców. Zob. *Raport komisji specjalnej ds. uchodźców przy RKL BSRR, NARB*, zespół 4, opis 21,teczka 2075, s. 275.

¹²⁸ *Protokół z posiedzenia I Białostockiej Konferencji Obwodowej KP(b)B, Białystok 18–21.04.1940, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 38, s. 265.*

¹²⁹ *Ibidem*, s. 240.

kontyngent w przyszłości stanie się bazą dla werbunku przez wywiad niemiecki swojej agencji¹³⁰.

Dlatego też wysiedlenie tych ludzi było jedynie akcją prewencyjną, mającą w zamyśle jej organizatorów unormować sytuację na stosunkowo niedawno zajętych ziemiach. Deportację przeprowadzono na przełomie czerwca i lipca 1940 r. Jak wynika z raportów NKWD, oficjalną datą rozpoczęcia akcji był dzień 29 czerwca¹³¹. Z powodu kłopotów z transportem wydłużyła się ona do prawie tygodnia¹³². Objęła swym zasięgiem (zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami) przede wszystkim uchodźców z Polski centralnej, odrzuconych przez niemiecką komisję przesiedleńczą. Większość deportowanych stanowiła ludność narodowości żydowskiej. Jak podają źródła NKWD, było ich ponad 80%¹³³. Według tych samych źródeł w drugim kwartale 1941 r. wśród 76 113 zarejestrowanych zesłańców było 84,56% Żydów, 10,95% Polaków, 2,26% Ukraińców, 0,24% Białorusinów oraz 0,16% Niemców¹³⁴.

Ostateczna liczba zesłańców, których w dokumentach radzieckich określa się mianem spieczieriesielency-bieżency, a którzy określani są także jako „kontyngent osób chcących wyjechać do Niemiec, lecz nie przyjętych przez władze niemieckie”¹³⁵, to co najmniej 80 653 osoby: 22 879 deportowanych z Zachodniej Białorusi¹³⁶ oraz 57 774 z Zachodniej Ukrainy¹³⁷. Natomiast dane

¹³⁰ *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarieni „O pracy agenturalno-operacyjnej...”, s. 100–101.*

¹³¹ *Raport naczelnika okręgu kolejowego we Lwowie z 30 czerwca 1940 r. do ludowego komisarza komunikacji Ł. Kaganowicza i ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRR I. Sierowa o wysyłce specprzesiedleńców 29 czerwca 1940 r.*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 151; A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, w: *Spoleczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 133.

¹³² *Raport naczelnika okręgu kolejowego we Lwowie z 30 czerwca...*, s. 151 oraz *Raport szczegółowy o przebiegu operacji wysiedlenia uchodźców z obwodu stanisławowskiego*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 155. Zob. też: *Raport szczegółowy o wysiedleniu uchodźców z obwodu rówieńskiego*, ibidem, s. 157–158 oraz H. Grynberg, op. cit., s. 64–67.

¹³³ *Raport naczelnika Oddziału Osiedleń Pracy i Osiedleń Specjalnych GUŁAG-u NKWD M. Konradowa o liczbie specprzesiedleńców-osadników i uchodźców według ich narodowości w poszczególnych republikach, krajach i obwodach*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 200.

¹³⁴ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 56.

¹³⁵ *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 3 czerwca 1940 r. do sekretarza KC KP(b) P. Ponomarieni o przebiegu akcji wysiedlenia uchodźców na terenie Zachodniej Białorusi*, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2078, s. 12.

¹³⁶ Ibidem. Z czego na obwód białostocki przypada 13 250 osób (4 210 rodzin).

¹³⁷ *Raport zastępcy naczelnika 10-go Wydziału 1-go Oddziału Głównego Zarządu Transportowego NKWD USRR dla ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRR I. Sierowa z 3 lipca 1940 r. o pozostałych i wysiedlonych uchodźcach z zachodnich obwodów Ukrainy według stanu na dzień 2 lipca 1940*

Wojsk Konwojowych NKWD mówią o przewiezieniu 57 pociągami 76 246 osób (52 617 z Zachodniej Ukrainy oraz 23 629 z Zachodniej Białorusi)¹³⁸. Z nieznanymi mi przyczyn w zestawieniach tych nie uwzględniono odinoczek, czyli osób samotnych – w sumie nie mniej niż 16 617 (9 275 z Zachodniej Ukrainy i 7 342 z Zachodniej Białorusi)¹³⁹, które zsyłane były wraz z rodzinami uchodźców. Po dodaniu odinoczek do ogólnej liczby deportowanych ich liczba wzrośnie bądź do 97 270 (zakładając prawdziwość szacunków operacyjnych NKWD), bądź do 92 863 (zakładając prawdziwość szacunków Wojsk Konwojowych).

Jednak władzom radzieckim znów nie udało się zrealizować do końca swych planów. Jak wynika z dokumentów, na Zachodniej Ukrainie przeznaczono pierwotnie do deportacji aż 102 683 osoby (83 207 członków rodzin oraz 19 476 osób samotnych)¹⁴⁰, zaś na Zachodniej Białorusi co najmniej 23 057¹⁴¹. Na miejscu rozlokowano ostatecznie 77 920 osób¹⁴², gdzieś po drodze znikło więc od 14 943 do 19 350 zesłańców. Najprawdopodobniej są to wymieniane wyżej osoby samotne, nie ujęte w podstawowych spisach Oddziału Osiedleń Specjalnych NKWD, gdyż nie wydaje się możliwe, aby straty w czasie podróży były aż tak wysokie (blisko 20%).

Ludzi tych umieszczono w 251 osadach specjalnych znajdujących się pod kontrolą NKWD w autonomicznych republikach radzieckich: Jakuckiej, Komi i Marijskiej, w krajach: Ałtajskim i Krasnojarskim oraz obwodach RFSRR: archangielskim, czelabińskim, gorkowskim, irkuckim, mołotowskim, nowosybirskim,

roku, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 156. Według innych danych wyniosła ona od 76 246 osób (A. Gurianow, *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta” 1994, nr 12, s. 134–135) do 77 920 osób (Raport naczelnika OTP UITS GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców-osadników i uchodźców, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 160). Z kolei N. Lebediewa pisze o deportowaniu 76 382 osób (25 682 rodzin). Zob. N. S. Lebediewa, *Rozstrzelani i deportacje ludności polskiej...*, s. 16.

¹³⁸ A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119 i 125 oraz tabela s. 134–135. W najnowszych opracowaniach A. Gurianow podaje następujące dane: Zachodnia Białoruś – 23 764, Zachodnia Ukraina – 51 503; w sumie – 75 267 osób. Zob. A. E. Gurianow, *Polskie spieczpiersielency w SSSR w 1940–41 gg.*, w: *Riepriessii protiv Polakow i polskich grażdan...*, s. 119.

¹³⁹ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 54.

¹⁴⁰ Raport zastępcy naczelnika 10-go Wydziału 1-go Oddziału Głównego Zarządu Transportowego NKWD USRR dla Ludowego komisarza Spraw Wewnętrznych USRR I. Sierowa z 3 lipca..., s. 156.

¹⁴¹ A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 133. Zob. też: Raport z przebiegu akcji wysiedlenia uchodźców z zachodnich obwodów Białorusi, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2078, s. 12.

¹⁴² Raport naczelnika OTP UITS GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców-osadników i uchodźców..., s. 160. W innym dokumencie mamy informacje o 77 710 osobach. Zob. *Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940 r. oraz ich wykorzystania jako siły roboczej*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 167. Ten sam dokument na następnej stronie podaje jeszcze inne dane – 76 382 osoby.

omskim, swierdłowskim i wołogodzkiem. Nadzór nad deportowanymi sprawowało 158 komendantur NKWD¹⁴³. Podobnie jak w przypadku zsyłki lutowej, na podstawie umów NKWD z Komisariatami Ludowymi ZSRR, deportowanych otrzymali: Narkomles – 33 927 osób, COLES NKPS – 9 816 osób, Narkomcwietmiet – 7 184 osoby oraz obozy leśne NKWD – 21 375 osób¹⁴⁴. Wśród nich było ponad 22 tys. dzieci w wieku do lat 16¹⁴⁵. Większość zesłańców pochodziła ze środowisk miejskich. Stała też na dość wysokim poziomie intelektualnym. Po przybyciu na miejsce zarejestrowano ponad 8 tys. lekarzy, nauczycieli, agronomów, inżynierów, buchalterów i in. (w tym 551 wysokokwalifikowanych specjalistów i pracowników wyższych uczelni)¹⁴⁶.

Podsumowując, do końca czerwca 1940 r. z Zachodniej Białorusi wysiedlono ponad 45 tys. uchodźców. Do lutego 1941 r. aresztowano dodatkowo 10 333 Żydów¹⁴⁷. W przypadku obwodu białostockiego liczby te przedstawiają się następująco: jesienią 1939 r. przesiedlono około 12 tys., latem 1940 r. 13 250 (z 39 648 osób zarejestrowanych w lutym 1940 r.). W sumie straty obwodu wyniosły ponad 25 tys. wysiedlonych oraz bliżej jeszcze nieznaną liczbę aresztowanych, choć należy przypuszczać, że większość spośród podanych 10 tys. to ludzie zatrzymani na terenie obwodu białostockiego. Wskazywać na to mogą inne dane, mówiące o bardzo wysokim udziale wśród ogółu zatrzymanych przez organa NKWD osób oskarżonych o nielegalne przekroczenie granicy¹⁴⁸. Nie mamy niestety danych, jak wielu ludzi wysiedlono z rejonów nadgranicznych w ramach akcji paszportyzacyjnej. Nie wiemy też, ilu uchodźców pozostało w mieście i jakie były ich dalsze losy. Dokumenty radzieckie nie precyzują tego, przynajmniej mi nie udało się dotąd natrafić na ślad takich szacunków.

¹⁴³ *Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940 ... r.*, s. 167–168.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 167.

¹⁴⁵ *Raport o liczbie mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadniczych i uchodźczych wysłanych z USRR i BSRR. Stan na 1 kwietnia 1941 r.*, GARF, zespół 9479, opis 1, teczka 61, s. 121. Był to najmniejszy odsetek dzieci we wszystkich falach deportacyjnych, co w przyszłości znacząco zaważyło na mobilności tych ludzi.

¹⁴⁶ W. S. Parsadanowa, *Dieportacyja nasilenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Biełorusii w 1939–1941gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1989, nr 5, s. 32. Zob. też: *Spisy specprzesiedleńców-bieżeńców – pracowników naukowych i specjalistów w obwodach swierdłowskim i omskim oraz republikach autonomicznych Marijskiej i Komi*, w: I. Biłas, *Represywno-karnałna systema...*, t. 2, s. 185–195.

¹⁴⁷ O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Biełorusii i Ukrainy...*, s. 88.

¹⁴⁸ W przypadku Zachodniej Białorusi było to ponad 25% (10 392 z ogólnej liczby 40 390 aresztowanych). Zob. O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Biełorusii i Ukrainy...*, tablica 9, s. 105.

Wiadomo, że ludzie ci nadal musieli zajmować się handlem i spekulacją, gdyż szanse znalezienia normalnej pracy były bardzo nikłe.

Oczywiście szacunki te nie są całkowicie pewne. Najwięcej problemów w przypadku deportacji z lata 1940 r. budzi kwestia odinoczek. Praktycznie nie można zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy stwierdzić jednoznacznie, czy faktycznie ludzie ci stanowili odrębną grupę w statystykach NKWD, czy też zostali włączeni w okresie późniejszym do ogólnego wykazu zesłańców. A bez jednoznacznego określenia, jak było naprawdę, nasze szacunki nadal pozostają niepełne. Nie ulega jednak wątpliwości, że uchodźcy z centralnych i zachodnich ziem II RP, którzy znaleźli się na terenach zajętych przez ZSRR, stali się jedną z najbardziej doświadczonych przez system stalinowski grup. Uznani za osoby niepewne politycznie, odbierające dach nad głową napływającym ze wschodu kadrom sowieckim oraz pracę miejscowej ludności, a na dodatek za wysoce prawdopodobnych, potencjalnych szpiegów Niemiec, stali się persona non grata na świeżo anektowanych ziemiach. To praktycznie przesądziło o ich losie, który zaczął się wypełniać późną jesienią 1939 r., a zakończył latem 1940 r.

The lot of Jewish refugees from central and western Poland (bieżeńcy) living at the territory of Białystok district in 1939–1941

Summary

Jewish refugees from central Poland whose attitudes, conduct and lot differed from the lot of native Jews to a great extent, owed their specific situation to many various factors. The Jews arrived in territories seized by USSR with hope and beliefs completely unsuitable to Soviet reality. Their beliefs derived from Soviet propaganda, which was reaching Poland, about Soviet Union's prosperity, social order, lack of nationalism or persecutions. Apart from that, Soviet Union appeared as a powerful country capable of providing security, or at least, as an excellent place to survive war commotion. Apparently all these objectives were in no way comparable to the reality which was to become part of Jewish Diaspora's life, however, quite large groups of Jewish youth, communist activists and some socialists treated their way

to the homeland of the world proletariat almost as the beginning of a journey to the "promised land".

The lot of refugees, mostly Polish Jews, escaping east from advancing German army and hoping salvation is extremely complicated, and regards people who actually have not left any apparent trait in collective memory of the local community. These people, after north-eastern lands of the II Republic of Poland were seized by the Red Army and incorporated into Belarus SRR, found themselves in a very specific situation. For new authorities they became an enormous "technical" problem and – at least from NKWD's point of view – a problem threatening state security as a politically uncertain element vulnerable to any activity of German special service, which can be easily seen in documents prepared for the needs of the Central Committee KP(b)B by head of Belarus NKWD Ławrientij Canawa. The refugees became incorporated into the mode of the Soviet dislocation policy as one of the first, whereas in summer 1940 – already as enemies of the Soviet state – they were deported upon the same principles and to the same places where they had got in February 1940 as Polish settlers and forestry service. It was a peculiar paradox of history that thanks to these dislocations most of them survived the hell of Holocaust, which in fact annihilated their compatriots from territories of north-eastern Poland. For the price of torment, blood and life of many of them these people survived in USSR as long as 1946 when, thanks to Polish-Soviet agreements, they could come back to their country. Small groups of refugees deported in summer 1940, released under Sikorski-Majski treaty and amnesty of autumn 1941, left USSR in summer 1942 together with the troops of the Polish Army in USSR and Polish civilians leaving with them too.

Судьба еврейских эмигрантов из центральной и западной Польши (беженцев), пребывающих на территории белостокской области в 1939-1941 гг.

Резюме

Еврейские эмигранты из центральной Польши, позиция, поведение и судьба которых значительно отличались от судьбы местных евреев, своей специфической ситуацией были обязаны различным факторам. Они появились на занятой СССР территории с надеждой и верой совсем несовместимыми с советской действительностью, верой, основанной на доходящей в Польшу советской пропаганде о благосостоянии в Стране Советов, о властвующим там общественном порядке, о отсутствии национализма и преследований. Кроме

этого, Советский Союз казался сильной, способной обеспечить безопасность страной, по крайней мере, хорошим местом пережить водоворот военных событий. Конечно, все эти предположения никаким образом не относились к действительности, через несколько недель или месяцев выпавшей на долю еврейской эмиграции. Однако немалые группы еврейской молодежи, а также коммунистические деятели и часть социалистов, свой путь к родине мирового пролетариата считали почти как началом похода к «обетованной земле».

Проблематика судьбы эмиграционного населения, большинством которого были польские евреи, бежавшие на восток перед наступающими немецкими войсками с надеждой спастись, очень сложная и касается людей, не оставивших, собственно говоря, в общественной памяти местного населения никаких явных следов. Эти люди, после того как северо-восточная территория Польши была занята частями Красной Армии и присоединена к Белорусской ССР, нашлись в очень специфической ситуации. Для новых властей они стали огромной «технической» проблемой и, по крайней мере с точки зрения НКВД, проблемой государственной безопасности. Были элементом политически ненадежным, легко поддающимся всяческим действиям немецких спецслужб, что отчетливо замечается в документах, составляемых для Центрального Комитета КП(б)Б начальником белорусского НКВД Лаврентием Цанавой. Эмигранты одними из первых были подвергнуты советской переселенческой политике, а летом 1940 года, уже как враги советского государства, депортированы по тем же принципам и в те же места, куда попали в феврале 1940 года польские поселенцы и лесная служба. Своеобразный парадокс истории привел к тому, что благодаря этим выселениям большинство из них избежали ада холокоста, уничтожившего практически их соотечественников из территории северо-восточной Польши. Ценою страданий, крови и жизни многие из них пережили в СССР вплоть до 1946 года, когда, благодаря польско-советским договором, дано им было вернуться на родину. Небольшие группы эмигрантов, выселенных летом 1940 года, освобожденные согласно пакту Сикорский-Майский и амнистии с осени 1941 года, покинули СССР летом 1942 года вместе с отрядами Польской армии в СССР и уезжающим вместе с ними гражданским населением.